Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.
Nr. 22

Głos Wsi

RADOM.
11 CZERWCA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Należy naprzód iść...

Nie tak dawno jeszcze, bo niespełna pół roku temu, b. premier rządu p. Aleksander Prystor, powiedział w swej mowie wygłoszonej w senacie, że położenie rolnictwa w Polsce, jako kraju o charakterze wybitnie rolniczym, jest zagadnieniem zasadniczego znaczenia, które może stanowić o przyszłości gospodarczej Państwa.

Chcąc zatem poprawić nasz bilans gospodarczy, musimy poprawić dole producentów rolnych. Z tego punktu musi więc wyjść każda akcja pomocy rolnikowi. Tuż za temi słowami ,wypowiedzianemi przez p. premjera, poszła i rozległa rozbudowa ustawodawstwa finansowo-rolnego, które w obniżeniu oprocentowania i konwersji kredytu długoterminowego, w ustanowieniu sądów rozjemczych i zastosowaniu wielu pożytecznych środków ratunkowych, umożliwiło przeprowadzenie rozległej akcj ratunkowej mającej na celu oddłużenia rolnictwa i utrzymania tych wasztatów produkcji, które oparte są na zdrowych zasadach gospodarczych, a znalazly się obecnie przejściowo, i to nie z własnej winy, w trudnej sytuacji. Inne zarządzenia rządu, jak obniżka taryf kolejowych, rozległa akcja obniżenia cen wyrobów monopolowych i przemysłowych kartelowych, znacznie zmniejszyły koszta produkcji rolnej i ułatwiły rolnictwu przetrwanie złej konjunktury.

Odbyty ostatnio Zjazd Gospodarczy w Warszawie, nie został zwołany tylko dlatego, aby rząd mógł pochwalić się z tych dodatnich posunięć, które poczynił w walce z kryzysem. Miał on natomiast na i celu, ustalenie zasadniczego planu dalszej akcji i wskazanie społeczeństwu dalszego szeregu praktycznych i ważnych poczynań, które należy zrealizować, idąc konsekwentnie do ostatecznego przezwyciężenia kryzysu. Słabę bowiem tylko organizmy czekają zawsze potulnie na sprzyjające okoliczności, które mają się „niby z powietrza“ same wytworzyć i dopomódz do osiągnięcia zwycięstwa, zaś silne organizacje dążą do stworzenia najodpowiedniejszych warunków sprzyjających zwycięstwu. Taką silną organizacja, która nie zawahała się, jak to się mówi ująć byka za rogi, to znaczy wystąpić do walki z kryzysem, jest właśnie większość popierająca pracę Rządu. Chodzi tylko o to, aby całe, a przynajmniej w większości uświadomione społeczeństwo, zdobyło się na największą sumę energji, wydobyło z siebie wszystkie zdolności organizacyjne, i przeprowadziło wytrwałą wolę, aż do ostatecznego zwycięstwa. Rząd stworzył bowiem nowe formy prawne i przystosował je do chudych lat biedy gospodarczej, społeczeństwo jednak musi te formy wypełnić własnym wysiłkiem, pracą, zdolnością. Wówczas nietylko uchroni swe własne interesy materjalne, powiększy produkcje, zdobędzie nowe rynki zbytu, ale równocześnie rzuci podstawy pod rozwój gospodarczy Państwa,

Aby ten cel właściwy, który miał na widoku Zjazd gospodarczy w Warszawie, przeprowadzić, nie można było poprzestać na przeprowadzeniu tylko kilkudniowej dyskusji i rzuceniu haseł. Trzeba jeszcze odbyć cały szereg obrad, które wydobędą na wierzch potrzeby i bolączki regjonalne wszystkich warstw społecznych. Trzeba, jak to czyni dobry lekarz, gruntownie zbadać organizm chorego, aby działacze miejscowi, regjonalni pracujący społecznie również na polu gospodarczem, zetknęli się z fachowcami, i przedstawicielami przemysłu, handlu, drobnych rzemiosł — i w tem bezpośrednim zetknięciu znaleźli wspólny język porozumienia się i wspólną drogę ratunku.

W tym też kierunku prowadzić będzie obrady regjonalny Zjazd gospodarczy, który w dniach 10, 11 obradować będzie w Kielcach.

W dniu zjazdu dobrze będzie odświeżyć sobie w pamięci te przeżycia i to zadania jakie miała i ma do spełnienia przed sobą wieś polską.

Rolnictwo polskie zdało dotąd w najcięższych czasach chlubnie egzamin ze swojej gospodarczej sprawności i obywatelskiego ustosunkowania się do potrzeb państwowych. Produkcja płodów nie obniżyła się niemal wcale. Rolnik zaciskał pasa, obniżył swe potrzeby życiowe, przystosował swoje wymaganie do swych dochodów, usiłując — (za nielicznemi wyjątkami) — wypełnić swe zobowiązania zaciągnięte wobec wierzycieli prywatnych i skarbu Państwa. Wieś pozostała naogół dobrym płatnikiem i pracowitym przywiązanym do swego warsztatu pracy, tj. roli — wytwórcą. Tak jak w czasie wojny, chłop orał swój zagon ojczysty pod gradem kul i przy blasku płonących chat, tak i w dobie wojny gospodarczej i szalejącego w świecie i kraju kryzysu, zaparł się twardo o ziemię, tą ziemię żywicielkę, wziął za bary z wszelkiemi przeciwnościami—i trwa na swej placówce.

Ale „trwać“ to jeszcze nie wszystko. W wojnie, jak na wojnie, a przecież prowadzimy ciężką walkę z kryzysem gospodarczym, trzeba umieć atakować i rozbijać siłę wroga. Samem trwaniem w okopach nie wygrywa się lepszej przyszłości.

Trzeba więc było porzucić dotychczasową rutynę i ruszyć śmiało w górę, udoskonalić produkcję, przystosować ją do potrzeb rynku. Wiele więc mądrych i praktycznych rad rzucono już na Zjeździe gospodarczym w Warszawie. Mówiono naprzykład o rozszerzeniu i racjonalnem stosowaliu hodowli i uprawy tych roślin, które jako krajowe, mogą stać się podstawą naszego przemysłu i winny wyprzeć sprowa-

dzone dotąd z zagranicy surowce. W pierwszym rzędzie chodzić tu może o len, konopie, hodowlę owiec, uprawę nasion oleistych, nprz. — soję i uprawę tytoniu.

Czynniki rządowe i w tym wypadku poszły naszemu rolnictwu na rękę. Ministerstwo Spraw Wojskowych przy zakupnie mundurów, koców itd., żąda od naszych fabrykantów i to już od dość dawna, aby do wyrobu sukna przynajmniej 25 proc. lnu, wełny czy konopi, zakupywali u krajowego producenta. Przed naszemi, nowo powstałemi i dawniej już urzędującemi Izbami Rolniczemi czy organizacjami, staje wdzięczne zadanie, zajęcie się wyznaczeniem rejonów tej produkcji odpowiednich dla uprawy poszczególnych roślin, o których wyżej była mowa i zagwarantowania ich zbytu.

Organizacja zbytu produkcji rolnej stoi bowiem u nas wciąż jeszcze na niskim poziomie. Ciągle jeszcze nadmiernie zarabia pośrednik, stąd jest duża różnica między cenami, jakie płaci pośrednikowi miasto, a jakie otrzymuje od pośrednika rolnik. Odłogiem leży u nas sprawa odpowiednio zorganizowanych zbiornic jaj, spółdzielni zbytu inwentarza, spółdzielni rolniczo-handlowych. I tę sprawę tylko rolnicy sami muszą wziąć w swe ręce i poprowadzić naprzód, ku lepszemu jej rozkwitowi.

Obrady więc zjazdu gospodarczego w Kielcach odbiją się z pewnością donośnem echem wśród społeczności naszych rolników. Wykrzesze on bowiem nowe iskry zapału i wiary w lepsze jutro, rozbudzi zmysł organizacji i zespołowej pracy.

A jeśli po szeregu takich, odbytych zjazdach gospodarczych w innych rejonach kraju, porównamy treść tych obrad i powziętych na nich uchwał, ze zjazdami partyjnemi, jak naprzykład tak szumnie zapowiadanym kongresem Stronnictwa Ludowego, to zobaczymy dowodnie, że tam padały tylko słowa pomstowań, narzekań i rozpaczy, a na zjazdach działaczy gospodarczych i społecznych, stojących w obozie pracy państwowej, wre praca realna, może ciężka, może na razie nieefektywna, ale uparta, codzienna łamiąca zwycięsko przeszkody. A tylko taka praca może być podstawą życia społeczeństwa i zadatkiem lepszego jutra.

L. Ostr.

Zasadniczym błędem naszym było to, że w organizacji Państwa usiłowaliśmy założyć podwaliny i fundamenty według obcych wzorów, zreformowanych na podstawie złej tradycji starej Rzeczypospolitej.

min. E. Kwiatkowski.

Nowa ustawa samorządowa

II.

Nowa ustawa samorządowa nie wprowadza zupełnie jednolitego ustawodawstwa samorządowego, różne bowiem są przeszkody do jego urzeczywistnienia. Znaczne różnice tak pod względem gospodarczym jak i kulturalnym naszych dzielnic (kongresówki, poznańskiego, kresów wschodnich—Małopolski) spowodowały, że ustrój zamorządu został częściowo tylko zmieniony.

Zasadnicze i istotne zmiany w nowym ustroju samorządu są:

1) **wprowadzenie w całem państwie** (za wyjątkiem województwa Śląskiego, którego to ustawa nie dotyczy) **jednolitego typu gminy wiejskiej.** Gmina musi odpowiadać takiej wielkości, aby z jednej strony odpowiadała zasięgowi wspólnego zainteresowania, z drugiej mogła pod względem finansowym spełniać ciążące na niej zadania. Istniejące na terenie b. zaboru niemieckiego i austryjackiego gminy jednowioskowe będą mogły być łączone z sobą, by stanowić zdrową i silną gminę.

Łączenie gmin nie będzie następować z urzędu t. j. decyzji samodzielnej władzy państwowej, a po zebraniu opinji zainteresowanych czynników samorządowych, przyczem o ile gmina taka będzie mogła spełniać należycie funkcje powierzone jej przez władze państwowe i będzie posiadała środki finansowe na zaspokojenie potrzeb wynikających z utrzymania szkół, administracji i t. p. zostanie utrzymana jako gmina samodzielna, a nie łączona z innemi gminami.

2) **wprowadzenie w całej Polsce jednolitej ordynacji wyborczej.**

Dotychczas obywatel zamieszkujący na terenie dzielnic zachodnich (poznańskiego) miał prawo być wybranym do rady gminnej po ukończeniu 20 lat życia, na terenie b. kongresówki 21 lat, a kresów wschodnich 25 lat. W Małopolsce wskutek istnienia prawa klasowo-stanowego całe masy wyborców były pozbawione udziału w wyborach do samorządu powiatowego.

Nowa ustawa reguluje przepisy w całem państwie w ten sposób, że obywatel (mężczyzna czy kobieta) polski, który ukończył 24 lata i mieszka conajmniej od roku w gminie, ma prawo udziału w wyborach do rady gminnej, zaś wybranym może być wtedy kiedy ukończy 30 lat życia.

Granica wieku została wprowadzona w nowej ustawie dlatego, aby weszli do samorządu ludzie stateczniejsi, rozważniejsi, posiadający większe doświadczenie życiowe i mogący przez to łatwiej załatwiać nieraz zawiłe sprawy.

3) **jednolita pięcioletnia** kadencja (urzędowanie) organów samorządowych (rady gromadzkiej, rady gminnej, rady powiatowej).

Dotychczas obowiązywała kadencja trzyletnia i z praktyki wiemy, że nie była ona pożyteczna dla samorządu. Dłuższy okres urzędowania przyczyni się do głębszego zainteresowania się i zaznajomienia z zadaniami samorządu i wprowadzi większą niż dotychczas planowość w pracy.

Nowa ustawa również wprowadza podwójną, a więc dziesięć lat trwającą kadencje dla zawodowych wójtów, burmistrzów i prezydentów.

Każda gmina będzie mogła wybrać człowieka posiadającego odpowiednie kwalifikacje na stanowisko wójta (burmistrza) zawodowego, którego urzędowanie będzie trwało lat dziesięć. Te długie urzędowanie pozwoli człowiekowi zajmującemu takie stanowisko, na przemyślaną i planową pracę dla dobra tegoż samorządu.

4) **wprowadzenie szerokiej i głębokiej kontroli nad gospodarką gminną** przez czynnik obywatelski.

Kontrolę tę będą sprawowały komisje rewizyjne wybierane zarówno z pośród członków rad gminnych (powiatowych) jak i z poza grona radnych (z pośród obywateli zamieszkujących na terenie gminy, powiatu). Komisje rewizyjne mają prawo powoływać do swych czynności fachowców (rzeczoznawców). Komisje rewizyjne badają gospodarkę zarówno pod kątem widzenia całokształtu tej gospodarki, jak i oszczędności i celowości pracy. Komisje rewizyjne swoje spostrzeżenia przedstawiają radzie gminnej, której uchwała nie przyjmująca sprawozdania z wykonania budżetu do wiadomości, powoduje obowiązek stwierdzenia przez władze nadzorcze stawianych zarzutów i przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

5) w uchwalonej ustawie samorządowej **wyraźnie oddziela się zakres działania rady gminnej**, miejskiej **i zakres działania wójta** (burmistrza).

Dotychczasowe tarcia w samorządach polegające na mieszaniu się rady gminnej w urzędowanie wójta (burmistrza) i odwrotnie, nie będą mogły mieć miejsca.

Ustawa wyraźnie wskazuje, że to i tamto należy do obowiązków wójta (burmistrza), inne do Zarządu gminnego, rady gminnej (miejskiej).

Aczkolwiek nowa ustawa utrzymuje w miastach magistrat, w gminach tworzy zarząd gminny, to szereg spraw bieżących, a w szczególności funkcje administracji rządowej, powierza do załatwienia jednoosobowo wójtowi (burmistrzowi), który też osobiście ponosi odpowiedzialność za wszystkie swe decyzje.

Poza temi głównemi zmianami, wyżej wymienionemi, nowa ustawa wprowadza szereg drobnych zmian ustrojowowych, oraz reguluje w zdecydowany sposób kwestje nadzoru państwowego nad samorządem.

Nie wzorując się na pismach opozycyjnych, pragnęlibyśmy zapoznać czytelników ze szczegółami nowej ustawy samorządowej, a nie demagogicznie jej się przeciwstawić i głosić hasła, które nie trafią do zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego.

Nowa ustawa samorządowa **znosi** istniejące na terenie b. kongresówki **zebrania gminne.**

Odtąd *organem stanowiącym* (uchwalającym) *i kontrolującym* w gminach wiejskich jest *rada gminna,* w miastach rada miejska, a powiatach *rada powiatowa* (dotychczas Sejmik). Organem zarządzającym i wykonawczym (zarządza majątkiem i wykonuje uchwały rady gminnej) *zarząd gminny,* który składa się z wójta jego zastępcy (podwójciego) i 2 albo 3 ławników (gminy do 10.000 mieszkańców 2-ch, powyżej 10 tys. 3-ch ławników). W miastach organem wykonawczym jest zarząd miejski składający się z burmistrza, (prezydenta) jego zastępcy — vice-burmistrza (vice prezydenta i ławników. W powiatowych związkach samorządowych — wydział powiatowy.

Kadencja (urzędowanie) rady miejskiej jak i zarządu gminnego będzie trwała lat pięć. Ponadto *zawodowi członkowie zarządu gminnego* wybierani są na *lat dziesięć.*

Gmina wiejska składać się będzie z jednej lub więcej miejscowości (osad, miasteczek wsi i t. p), przyczem wielkość obszaru musi odpowiadać o ile możności zasięgowi wspólnego zainteresowania, jak również możliwości wykonania ciążących na niej zadań.

Obszar gminy wiejskiej, jeżeli nie składa się z jednej miejscowości, dzieli się na gromady. Gromadę stanowi każda wieś, kolonja, miasteczko i t. p.—z tem, że miejscowości mogą być z sobą łączone i tworzyć wspólną gromadę.

Do zakresu działania gromady (prawa gromady) należy: zarząd majątkiem i dobrem gromadzkiem, rozporządzanie dochodami z tegoż majątku, oraz współdziałanie z gminą w sprawach o znaczeniu miejscowem; ponadto zarząd gminny może na mocy uchwały rady gminnej przekazać pewne działy gospodarki gminnej gromadzie, o ile ona się na to zgodzi, albo będą jej przekazane odpowiednie fundusze na ten cel. W gromadach, które liczą ponad 200 mieszkańców, musi być powołana *rada gromadzka.*

Organem uchwalającym w gromadach takich jest *rada gromadzka,* a gdzie niema rady—**zebranie gromadzkie.** Prawo uczestniczenia (udziału) w zebraniu gromadzkiem mają **wszyscy mieszkańcy** gromady, którzy skończyli 24 lata i mają prawo wybierania do rad gminnych. Radnych gromadzkich wybiera się na lat pięć, przyczem w miejscowościach do 500 mieszk. — dwunastu radnych, ponad 500 do 1000 — szesnastu, ponad 1000 do 1500 — dwudziestu czterech i ponad 2000 — trzydziestu radnych gromadzkich. W skład rady gromadzkiej wchodzą: sołtys, jako przewodniczący i podsołtys jako jego zastępca.

Obok wymienionych już spraw do rady gromadzkiej należy wybór sołtysa i podsołtysa, jak również kontrola jego czynności. Sołtys i podsołtys wybierani są na **trzy lata,** przyczem wybór ich podlega zatwierdzeniu starosty powiatowego.

Obywatel polski wybrany na urząd w gromadzie nie może odmówić jego przyjęcia i musi sprawować go do końca kadencji. Odmówić przyjęcia urzędu mogą kobiety, duchowni, osoby, które przekroczyły 60 lat, piastują urząd w zarządzie gminnym lub wydziale powiatowym, lub też sprawowały mandat sołtysa w ciągu poprzedniej kadencji.

Sołtys za swoje czynności będzie otrzymywał wynagrodzenie z funduszów gromady, lub gminy, wysokość wynagrodzenia określi p. Minister spraw wewnętrznych.

Nadzór nad działalnością gromady sprawuje Wydział powiatowy. Organa gromady (sołtys — rada gromadzka) działają pod bezpośrednim nadzorem wójta. *J. K.*

Prace sezonowe

Własnemi siłami i własnemi środkami

Na wielkim Zjeździe działaczów społecznych i gospodarczych, który odbył się w Warszawie w dniach 18-go do 20-go maja, wskazywano na konieczność wykonywania na wsi różnych robót potrzebnych a pożytecznych dla ogółu mieszkańców, a więc i dla całego kraju.

Wiadomo, że od chwili, gdy rolnik wyruszy na roboty wiosenne w polu, niema już wiele czasu do bałamucenia. Jedna robota popędza drugą. Ale i w pilnych robotach polnych bywają jednak przerwy.

Gdy gospodarze zakończyli już sadzenie kartofli, a na sianokosy jeszcze zawcześnie, albo też — gdy sianokosy już skończone, a żniwa jeszcze się nie rozpoczęły.

Wtedy jest czas, by wykonać niejedną robotę nietylko we własnem obejściu i na własnym zagonie, ale również i dla pożytku wspólnego. Trzeba wówczas poprawić rowy, gdy się zatkały i zarosły, przekopać nowe, gdzie z wiosną woda stała zbyt długo.

Z przerw pomiędzy pilnemi robotami korzystać również należy, by naprawić drogi: gromadzkie — silami gromady, gminne lub powiatowe— szarwarkiem gminnym lub powiatowym.

Należy prowadzić gospodarkę drogową tak, by jaknajmniej wymagała ona wydatków gotowizną, bo wiadomo przecież, jak dzisiaj o gotówkę trudno zarówno u gospodarzy jak i w kasach samorządowych. Na tymże Zjeździe obliczono, że w Polsce trzebaby wydawać 120 miljonów zł. rocznie na utrzymanie w porządku dróg istniejących i stopniowe budowanie nowych.

Jednakże, przy szarwarkowym sposobie dróg, oszczędza się około 30% wydatków, zaś przy budowie dróg nowych oszczędza się nawet 40% wydatków.

Tak więc Polska może oszczędzić conajmniej 40 miljonów zł. rocznie na samych drogach, jeśli ludność nie będzie się wzdragała przed podjęciem prac szarwarkowych.

Wiele jeszcze robót na wsi, które wykonać można i należy bez wydatkowania pieniędzy, przy dobrych jedynie chęciach i pilności pracy.

Dość przypomnieć o tępieniu chwastów. Całe poletka owsa i jęczmienia wyglądają niekiedy, jak żółte plamy i smugi. Kwitnie ognicha, zdradzając odrazu leniwego i niedbałego gospodarza. Latem późniejszem w powietrzu unoszą się piękne srebrne puchy: to oset, któremu dano swobodnie wyrosnąć, rozwinąć się i okwitnąć, roznosi na dalekie obszary swe nasiona.

Chwasty odżerają rośliny uprawne, zabierają im pokarm, głuszą swemi rozrosłemi liśćmi. A przecież, tępienie ich niekoniecznie wymaga wydatków pieniężnych. Wystarczy trochę uwagi, pilności i pracy, a plony nasze będą obfitsze, ziarno czystsze, a więc — pokupniejsze i droższe. Wystarczy przejżeć ceny zboża i nasion, by się przekonać, jak wielkie są różnice w ich cenach zależnie od zanieczyszczenia nasionami chwastów. Różnica w cenie np. koniczyny białej dochodzi do 50 zł. na korcu od 75 — 120 zł. Najwyższą cenę osiągnąć można, za nasiona najczystsze, bez konianki i nasion innych chwastów.

Nie wszyscy gospodarze posiadają narzędzia do czyszczenia zboża i nasion, niektóre z nich (dukowniki) trjery są kosztowne i do nabycia dla drobnego rolnika niedostępne. Najlepiej tedy oczyści rolnik swe zboże, gdy zawczasu chwasty w nich wytępi. Nic go to kosztować nie będzie, a grosza napewno przysporzy. Drogi i rowy powinny być czyszczone z chwastów wspólnym wysiłkiem gromady, a samorząd gminny, i powiatowy powinien czuwać bacznie nietylko nad czyszczeniem rowów i naprawą dróg, ale również i nad tępieniem chwastów w polach i na łąkach.

Przy pilnej pracy w gospodarstwie własnem, w gospodarce gminy, powiatu, a więc i kraju całego, wiele pożytku osiągnąć można bez ponoszenia wydatków pieniężnych.

Z ZAGRANICY.

Pakt 4-ch mocarstw znowu na widowni. — Mussolini i Hitler wypowiedzieli się wyraźnie za rewizją granic. — Francja wobec rozbrojenia i planu angielskiego. — Katastrofa kolejowa pod Paryżem. — W Sowietach chłopi walczą z nędzą i głodem.—Wojna Japońsko Chińska zakończona.

Z Anglji. Dzięki chwiejnej polityce socjalisty Mac Donalda, który jest premierem rządu angielskiego, znowu powrócił na widownię polityki, niefortunny projekt Mussoliniego, znany pod nazwą „Paktu czterech mocarstw". Kiedy w marcu r. b. rozeszły się z Rzymu pierwsze wieści o projektowanym Pakcie, gdy się bliżej zapoznano z jego treścią i kryjącemi się w niej niebezpieczeństwami, podniósł się w Europie wschodniej, a w szczególności w Polsce i w krajach związanych w tak zwaną Małą Entente, głos zdecydowanego protestu.

Również i Francja, a nawet większa część opinji angielskiej miała dużo zastrzeżeń co do treści Paktu. Wystarczyła jednak jedna mowa pokojowa i takież oświadczenie kanclerza Niemiec Hitlera, aby sprawy znowu i to z inicjatywy Mac Donalda, o który anglicy, jego ziomkowie powiadają — „że dobra pragnie, a złe czyni", stała się znowu aktualną.

Zdawało się, że tym razem, mimo wszelkich sprzeciwów „Pakt 4-ch mocarstw" zostanie przez Włochy, Niemcy, Anglję i Francję podpisany. Już w Genewie w Lidze Narodów specjalna komisja prawnicza, zabrała się do ustalenia tekstu umowy, chcąc uzgodnić go z zadaniami Francji, już Mała Ententa zatrąbiła na odwrót, ze swej nie przejednanej pozycji wobec Paktu, który po poprawkach francuskich nie miał zawierać żadnej wzmianki o rewizji traktatów, a więc nie mógł być zarzewiem nowej wojny, natomiast miał się stać narzędziem utrwaleniem pokoju w ramach Ligi Narodów, gdy oto znowu w ostatniej chwili są nowe trudności i nowe zmiany.

Tego rodzaju „Pakt 4-ch mocarstw", który wykluczał możność rewizji granic, nie dogadzał ani Mussoliniemu, ani Hitlerowi. A więc na wniosek Niemiec i Włoch, odłożono podpisywanie Paktu, celem przeprowadzenia jeszcze jednej zasadniczej dyskusji, niewiadomo już której z rzędu.

Mussolini bowiem wyraźnie oświadczył, że „Pakt 4-ch mocarstw" zawarty według poprawek francuskich traci swój właściwy cel, bo nie może służyć za podstawę do rewizji traktatów pokojowych. Dobrze się stało, że nareszcie Włochy i Niemcy powiedziały o co im chodzi, i to powiedziały wyraźnie. Będziemy wiedzieć czego się trzymać. Widzimy więc, że zaczęło się od obłudnych twierdzeń o konieczności utrzymania pokoju, do którego to celu miał służyć rzekomo „Pakt 4 ch", Tymczasem z ostatnich posunięć Niemców i Włoch, widać wyraźnie, że tu chodzi o wywołanie nowej wojny, bo w myśl oświadczenia Mussoliniego musi przyjść do starcia zbrojnego, jeśli rozpocznie się sprawa rewizji granic.

Francja znalazła się wobec nowego wystąpienia Mussoliniego przed decyzją albo wzięcia udziału w „Pakcie 4-ch mocarstw", albo zacieśnienia i rozbudowy dawnych sojuszów, a więc z Polską, Małą Ententą i Rosią. Opinja publiczna francuska jest zdania co do tego, że zbytnie zareagowanie się francuskiego rządu w „Pakcie 4-ch mocarstw" może pociągnąć za sobą w przyszłości upadek rządu premiera Daladier.

Akcja niemiecka, obliczona jest tak, aby rozbudzić w szerokich masach innych narodów nastroje wojenne. To też francuzi uznali ją jako najgroźniejszą przeszkodą w osiągnięciu dodatnich wyników z odbywającej się właśnie w Genewie konferencji rozbrojeniowej. Bowiem Francja, stojąc na straży pokoju w Europie, dąży do jaknajskuteczniejszego sparaliżowania niemieckich przygotowań wojennych. Delegacja francuska postawiła więc wniosek na posiedzeniu głównej komisji rozbrojeniowej, od uchwalenia którego uzależniła zgodę na angielski plan rozbrojenia. Główne punkty żądań francuskich przewidują — 1) Wprowadzenie do ustawodawstwa poszczególnych krajów paragrafu znoszącego karalność za doniesienia zrobione przez prywatne osoby o stanie tajnych zbrojeń. 2) Niestosowanie jakichkolwiek ograniczeń wobec publikacji protokułów i dokumentów komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów. 3) Stała komisja rozbrojeniowa przeprowadza przynajmniej raz w roku w każdem państwie systematyczną kontrolę zbrojeń. 4) Na wypadek stwierdzonego w drodze kontroli naruszenia postanowień rozbrojeniowych, stała komisja rozbrojeniowa, wyznacza danemu państwu termin dla usunięcia i naprawienia przekroczeń przepisów rozbrojeniowych. Wykonanie tych zobowiązań podlega kontroli specjalnej komisji. W wypadku ponownego stwierdzenia przekroczeń, wszystkie państwa występują solidarnie wobec kraju naruszającego przepisy rozbrojeniowe. O ile naruszenie tych przepisów spowoduje wybuch wojny, wówczas Liga Narodów zastosuje wobec winnego wszystkie przewidziane w art. 16 Ligi sankcje, to znaczy, że wszystkie państwa należące do Ligi muszą wystąpić i zmusić winne państwo za pomocą siły zbrojnej i zamknięcia dowozu żywności, do posłuszeństwa.

W czasie Zielonych Świąt wydarzyła się niedaleko Paryża straszna katastrofa kolejowa. Oto pociąg pośpieszny idący z Bretanji, pędząc z szybkością 95 kilom. na godzinę, wskutek niezauważenia przez maszykistę sygnału nakazującego zwolnienie biegu, wypadł z szyn. Pociągiem tym jechali przeważnie wycieczkowicze, którzy święta chcieli spędzić nad brzegiem morza. Skutki katastrowy były okropne. Przeszło kilkanaście trupów wydobyto z pod szczątków wagonów, rannych jest około 150 osób.

Sowiety, które dążyły do przeprowadzenia reformy rolnej i unormowania życia wsi w nowych kolektywach, nie zdołały tego programu dotąd urzeczywistnić. Jakkolwiek trzeba przyznać bezstronnie, rząd sowiecki dużo zrobił dla skolektywizowania gospodarstwa rolnego, nie zdołał jednak zmienić stosunku włościaństwa do tego rodzaju reformy rolnej, a tem samem i do komunistycznej władzy. Cały ogrom rozgoryczenia włościan i ich nienawiści do komunizmu i komunistów wywołany jest stosunkiem władzy kolektywu do posiadaczy ziemi, gdyż zrobiono z nich niewolników, pracujących na ziemi państwowej. Wieśniak sowiecki oburza się jawnie na niedostatek jaki cierpi. Co mi z tego,—mówią po wsiach — że wybudowano u nas setki, czy nawet tysiące nowych olbrzymich fabryk, które jednak nie pracują? Cóż mi z tego, że mamy u siebie na wsi radjo, a niektóre wsie mają i elektryczność? Ale brak nam podków na podkucie koni, nie mamy naczyń do gotowania, brak nam igieł do szycia, guzików, nici Nic nie mamy. Czapki, zwyczajnej czapki od dwu lat nie można w niejednej wsi, leżącej zdala od większego miasta — kupić. Nie ma jej zresztą i w kooperatywie miejskiej. Niedługo chłopy zaczną chodzić w chusteczkach na głowach, jak baby.

Dzieci nie mają co jeść w chałupach, więc gdy tylko osiągną lat 10 lub 12 cie, idą w świat szukać chleba. Takich chłopców, takich młodzieńców, którzy poszli sobie z chałup, gdzie całemi tygodniami chleba nie widać, jest coraz więcej. Nazywają się takie dzieci wędrujące „bezprizorni" bezdomni. Organizują się w bandy i dokonywują napadów na linjach kolejowych i po drogach.

Chłopi nie chcą pracować i nie pracują. W pole wyjeżdżają, bo za sabotaż czeka sroga kara i wysyłka na Syberję, ale jaka tam korzyść z takiej pracy Trochę porobią na roli i idą pod krzak spać i odpoczywać. Niby, że to koń słaby, bo ma mało paszy. A koń to państwowe dobro, więc go należy oszczędzać. W wielu okolicach zorano skutkiem tego połowę nakazanych przez władzę obszarów. W każdym razie obsiano mniej morgów ziemi niż w roku zeszłym. Nie pomogło wprowadzenie tak zwanych lotnych kontroli konnych i samolotowych. Chłopi się tych specjalnych kontrolerów nie boją, bo żadenk ontroler w pole konno sam nie pojedzie, gdyż wie, że żywy do wsi nie wróci, a sam lot z daleka słychać, więc, gdy nadlatuje, to wszyscy rzucają się niby do pracy, a jak przeleci, znowu idą leżeć pod drzewa. Na pytanie co będzie dalej—chłop sowiecki odpowiada — a niech wszystko przepadnie — lepsza śmierć, niż takie życie

Japońsko-chińska wojna została zakończona zawieszeniem broni, podpisanem w dniu 31 maja w miejscowości Mi-Yun. Jest to historyczne wydarzenie o doniosłem znaczeniu, dla rozwoju gospodarczego i politycznego obu tych państw azjatyckich. Zaledwie ucichł huk armat na Dalekim Wschodzie, a już japończycy zabrali się do realizowania drugiej części swego programu. Mianowicie zaofiarowali rządowi chińskiemu narodowemu, mającemu siedzibę w mieście Nankinie, stąd zwanego rządem nankińskim, pomoc zbrojną przeciwko panoszącym się w południowych prowincjach kraju — komunistom.

Z FRONTU MORSKIEGO.

POLSKA MARYNARKA WOJENNA
(ZARYS HISTORYCZNY).

Historja polskiej marynarki wojennej dzieli się na dwa różnorodne okresy, przedzielone kilkuwiekową przerwą: okres Polski królów, (przedrozbiorowy) i okres bieżący (po uzyskaniu niepodległ ści)

Zarania dziejów Polski na morzu należy szukać w zamierzchłych czasach słowiańszczyzny. Zamieszkałe między Łabą, Odrą a Wisłą plemiona słowiańskie (Lechici, Czesi, Serbowie) nierzadko żeglowały i toczyły boje wzdłuż brzegów Bałtyku.

W końcu X wieku zasłynęli na na świecie Wikingowie. Od nich to plemiona Obotrytów, Lutyków, Pomorzan uczyły się rzemiosła morskiego. Sięgając Rugji, państwo Bolesława Krzywoustego wzmocniło szeregiem twierdz nadbałtyckich swoje p siadanie. Ale po rozdrobnieniu Polski na dzielnice, dziedzictwo Chrobrowe poczęło się rozpadać. Słupy wbite w ujście rzek na znak, że tu granica morska Polski, zostają wyrwane lub zamulone, twierdze upadają, okręty gniją i w XII wieku powstaje potężna Hanza, która wsysa nawet Gdańsk.

Oddając w roku 1458 w ręce tegoż Gdańska tak zwane „Privilegium magnum", Kazimierz Jagiellończyk popełnił błąd nie do darowania. Odtąd autonomiczny Gdańsk staje po stronie Polski wtedy, kiedy przynosi mu to wyraźne i bezpośrednie korzyści.

Właściwa historja polskiej marynarki wojennej zaczyna się od czasów Zygmunta Augusta (1548 — 72). Król zamieszany w wojnę ze Szwecją i Moskwą stara się stworzyć flotę. Ale w szkatule królewskiej brak funduszów przeto Zygmunt August ucieka się do legalnego korsarstwa (kaperstwa), przeznaczając dla siebi tylko dziesięcinę zdobyczy.

Pierwszym kaprem królewskim zostaje w roku 1557 Wacław Dunin-Wąsowicz. W roku następnym uniwersał królewski mianuje Tomasza Sierpnika hetmanem wojska morskiego. Niebawem około 30 okrętów pod królewską banderą (na polu czerwonem ręka miecz trzymająca) pruje fale Bałtyku.

Nie podoba się to Gdańskowi, zazdrosnmu o swój handel morski. Burmistrze Klefeld i Feber wywołują bunt, rezultatem którego jest spalenie lub zajęcie okrętów kaporskich, stojących w Wisłoujściu. Jedenastu kaprów zostaje ściętych i trzeba interwencji królewskiej, by zbuntowanych mieszczan przywołać do porządku. Przywódcy buntu zostają ujęci i skazani na śmierć, a Gdańsk otrzymuje specjalną konstytucję, opracowaną przez biskupa Karnkowskiego. Nadto musi upokorzyć się, uznać zwierzchność króla i oddać mu „Dominium maris Baltici"

Król łaskawy jak zwykle, przywraca skazanych do łaski i potwierdza część jagielońskich przywilejów. W rezultacie Polska zostaje przy nominalnej, a Gdańsk przy faktycznej władzy na polskim Bałtyku.

W roku 1569 na miejsce u brzegów Bornholmu bitwa morska, w której Duńczycy zdobywają dziewięć mniejszych okrętów kaperskich. Potem niszczą cztery gdańskie, — wierne królowi. Wreszcie w roku 1571 napadają na Gdańsk i mimo boh terskiej obrony niszczą dalsze 9 okrętów, w tem budowany kosztem skarbu królewskiego, a przy pomocy weneckich majstrów, wielki galeon wojenny.

Mądry i energiczny król Stefan Batory bierze się do wskrzeszenia potęgi morskiej. Ale tu znów bróździ Gdańsk. Historja z r. 1507 powtarza się jota w jotę. Wreszcie w r. 1578 gdański wójt, co to się na króla polskego porwał, składa hołd w komnatach zamku malborskiego i budowa floty postępuje raźniej. Wróg jest upokorzony. Polska sięga od krańców Estonji po krańce Pomorza i od Karpat do Pontu Fuximu. Sojusz z Hiszpanją przeciwko Danji zawarty. W razie zwycięstwa król ma otrzymać klucz do Bałtyku-Sund.

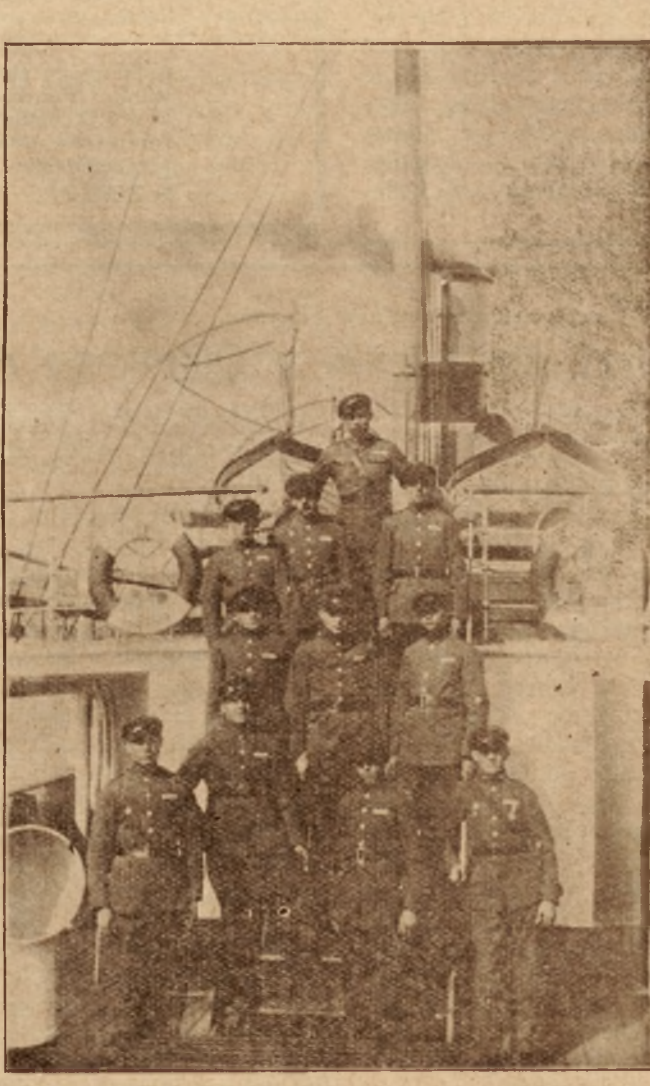
Niestety, przedwczesna śmierć nie pozwala Batoremu na urzeczywistnienie tych wielkich zamysłów. Natomiast wszczęte dzieło poczyna wydawać owoce. W Polsce poczyna się przejawiać z interesowanie morzem. Zainteresowanie czysto platoniczne, bo sejm ani myśli uchwalać wydatków na flotę, Natomiast od szeregu władców żąda teraz, aby przy podpisywaniu „pacta conwenta" i przysiędze na konstytucję, zobowiązywali się do stworzenia floty własnym sumptem.

Pierwszym jest Zygmunt III, który w końcu 1587 roku przybywa ze Szwecji na czele 20 okrętów, pod wodzą admirała Flemminga pozostających. Jednak zatarg dynastyczny między Zygmuntem Wazą i Karolem Sudermańskim hamuje rozwój floty polskiej. Szwedzka wojna domowa widzi porażkę kilku okrętów stanowiących eskadrę króla.

Karol IX najeżdża Polskę i rozpoczyna się długa serja wojen szwedzkich. W roku 1609 hetman Chodkiewicz kleci na poczekaniu flotyllę z kilku statków kupieckich i szkut złożoną. Udaje mu się zdobyć Parnewę wraz z dwoma okrętami szwedzkimi. Obsadziwszy je własną załogą, atakuje port Salis, w którym zimuje eskadra szwedzka. Dwa okręty szwedzkie zostają spalone przy pomocy łodzi branderów, pozostałe ratują się ucieczką. Jest to pierwsze walne zwycięstwo Polski na morzu.

Wojna wybuchła ponownie w r. 1621 Gustaw Adolf na czele 148 okrętów najeżdża Inflanty. A Polska dalej floty nie posiada.

Król buduje tedy własnym kosztem. Szkot Murrey wystawia w ciągu dwu lat 9 okrętów, stocznie i arsenał zostają przeniesione do Pucka.



STRZELCY z OPOCZNA PODCZAS POBYTU NA POLSKIM MORZU.

Pierwszym sukcesem tej młodej floty jest odebranie Szwedom zdobytego w r. 1626 Pucka. Opierając się tym razem na wiernym Gdańsku, armja pospołu z eskadrą złożoną z 6 okrętów oblega Puck. Po krótkiem bombardowaniu twierdza przechodzi zpowrotem w ręce prawych właścicieli.

W tymże roku (1626) mają miejsce dwie potyczki morskie: pod Białą Górą i pod Bornholmem. Obie pomyślne dla Polaków.

28 listopada 1627 roku zostaje rozegrana jedyna w dziejach marynarki polskiej regularna bitwa morska. „Prefektus regiarum navium“ admirał Arndt Dickmann na czele kilku okrętów wychodzi z Latajni Stiernsjölda.

Zwycięstwo pod Oliwą przyczynia się do przerwania blokady i przez kilka miesięcy handel gdański odbywa się swobodnie. Ale już w roku następnym Gustaw Adolf naciera na Gdańsk i w 28 okrętów przeciwko 10 atakuje flotę polską. Św. Jerzy płonie, „Tygrys“ wylatuje w powietrze, „Król Dawid“ jest ciężko uszkodzony. Pozostałym siedmiu okrętom udaje się ujść na morze.

Wzamian na jesieni ostatni komendant na Pucku Jan Bąk-Lanckoroński zdobywa wstępnym bojem osiadły na mieliźnie admiralski okręt szwedzki „Cristina“. Wydaje się, że nastąpią znów lepsze czasy, kiedy król niepotrzebnie wysyła w r. 1629 całą flotę na pomoc cesarzowi Ferdynandowi II. Flota ta opuszczona przez Hadsburgów staje się w porcie łupem Szwedów i Duńczyków.

Jeszcze Władysław IV usiłuje straconą placówkę utrzymać. Z niezwykłą jak na owe czasy przenikliwością rozumie, że Polska bez morza i floty żyć nie może. Buduje okręty, fortyfikuje Hel. Pod jego rozkazami służą obydwaj bracia Arciszewscy — Eljasz, słynny inżynier i Krzysztof — później w służbie morskiej Niderlandów wsławiony.

Powstaje „Komisja okrętów królewskich“ czyli admiralicja, której starosta Denhof przewodzi. Przybywa 1500 kozaków pod wodzą atamana Hołka, którzy na swych czajkach (łodziach drakkary, wikingów przypominających) atakują Piławę, zdobywając okręt wojenny i w r. 1635 następuje rozejm.

I tu nastaje okres drugi — współczesny.

W dniu 28 listopada 1918 roku, jakby przypadkiem w rocznicę zwycięstwa pod Oliwą pojawia się dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego o utworzeniu polskiej marynarki wojennej. Garną się do niej ze wszech stron oficerowie i marynarze z pod bander wszystkich trzech zaborów. A że z początku brak okrętów, więc sformowani w bataljon (później pułk) morski, idą krwawic się na front za ukochaną Ojczyznę.

Pierwszym okrętem wojennym odrodzonej Rzeczypospolitej jest zakupiony wówczas awizo „Pomorzanin“, służący obecnie do służby hydrograficznej. Przybywają następnie dwie kanonierki: „Komendant Piłsudski“ i „Generał Haller“ po 350 tonn, a dalej cztery trawlery po 200 tonn: „Mewa“, „Rybitwa“, „Czajka“ i „Jaskółka“. Rada Ambasadorów przyznaje Polsce sześć b. niemieckich torpedowców „Kaszub”, „Mazur”, „Podhalanin”, „Krakowiak”, „Ślązak” i „Kujawiak” (340 — 420 tonn — 26 węzłów, 2 działa 75mm. 2 wyrzutnie torpedowe). Zostają one wyremontowane i sprowadzone do Polski, gdzie oddają duże usługi dla celów szkolnych. Niestety „Kaszub” ulega w porcie gdańskim nieszczęśliwemu wypadkowi (eksplozji ropy) i tonie.

Powoli przybywają: okręt szkolny „Bałtyk”(ex francuski d' Entrecasteaux) używany jako hulk dla szkoły specjalistów morskich, oraz transportowiec „Wilja” i żaglowiec szkolny „Iskra”. Ten ostatni pływając ze szkołą podchorążych marynarki wojennej odbywa szereg dalekich podróży.

Zaczątkiem floty właściwej są zbudowane we Francji dwa kontrtorpedowce — „Wicher” i „Burza” (1540 tonn 33 węzły, 4 działa 130 mm. 2 — 40 mm. przeciwlotnicze, 2 moździerze, 6 wyrzutni torpedowych) oraz trzy łodzie podwodne: „Wilk”, „Ryś” i „Żbik“ (980 tonn, 13 węzłów na powierzchni, 1 działo 100mm. — 40 mm. pl., 6 wyrzutni torpedowych, 10 torped 400mm.

Osobna uwaga należy się jeszcze flotylli rzecznej, obsadzonej przez personel marynarki wojennej. Flotylla ta w r. 1919—1920 walczyła dzielnie tak na Wiśle, jak i na Pinie, Prypeci, Dnieprze i ich dopływach. Wobec jednak śródlądowego charakteru tych operacyj, nie opisujemy ich szerzej.

INŻ. JERZY WEISS, nauczyciel szkoły roln. w Wacynie.

Potrzeba przysposobienia wojskowego młodzieży

(dokończenie)

Po roku pracy w oddziale Zw. S. i pilnem ćwiczeniu się, młodzi strzelcy będą poddani egzaminowi celem uzyskania świadectwa 1-go stopnia. Po złożeniu egzaminu praca będzie dalej prowadzona, podobnie jak w pierwszym roku, tylko uzupełniona dodatkowemi wiadomościami z dziedziny wyszkolenia wojskowego. W końcu drugiego roku następuje złożenie drugiego egzaminu t. zw. 2-go stopnia. Ci, którzy posiadają drugi stopień P. W. przejdą następnie 7-mio dniowy kurs specjalnie dla nich urządzony, zwykle w czasie wolnym od zajęć w gospodarstwie, najczęściej wczesną wiosną. Po odbyciu kursu uczestnicy nabywają praw do uzyskania ulg w czasie czynnej służby: 1) służą krócej o 3 miesiące, t. j. zamiast 18 miesięcy tylko 15. 2) mają pierwszeństwo przed innymi do otrzymania urlopu. 3) mają większe szanse od innych do awansu.

Widzimy, że Państwo nie zapomina o tych, którzy okazują mu dobre chęci i dobrą wolę, ale wynagradza jak może.

Poza temi realnemi korzyściami uzyskuje się jeszcze coś, co nie da się zamienić na żadne materjalne dobra, bo jest to wewnętrzne zadowolenie, że się czemś tej ojczyźnie przysłużyło. Zasługa to wielka, a korzyści z niej płynące dla ojczyzny podwójne: 1) przez skrócenie służby wojskowej o 3 miesiące, w skarbie pozostaną oszczędności wynikające z tego, że 3 miesiące żołnierz nie będzie na żołdzie i kuchni wojskowej, 3 miesiące mniej będzie zużywał obuwia i ubrania, 2) to korzyść moralna, stokroć większe mająca znaczenie od poprzedniej, bo pokazuje światu, że Polska ma kochającą ją młodzież i w razie wojny ma się na kim oprzeć, przedstawia siłę potężną niczem nie zachwianą — bo przepojoną miłością Ojczyzny. To jest potęga, w której wszelkie zakusy nieprzyjacielskie muszą się rozbić. Mamy przykład na bohaterskiej Serbji, której zdobycie tyle ofiar kosztowało, wielokrotnie liczniejszą armję austrjacką. Tam była miłość Ojczyzny, tam walczyli wszyscy, począwszy od starców, do kobiet i dzieci włącznie. Po stronie austrjackiej nie było miłości, tylko był przymus. Innym duchem też owiani są ci, co się bronią, a innym ci co idą grabić i kraść.

Jeżeli weźmiemy za przykład powiat radomski, i założymy w każdej wiosce jeden oddział Zw. S. składający się z 15-tu członków i przyjmiemy, że każda gmina liczy tylko 10 wiosek, to otrzymamy w rezultacie 150 strzelców w każdej gminie. Powiat radomski posiada 22 gmin wiejskich, pomnóżmy tę cyfrę przez 150, to otrzymamy liczbę 3.300 strzelców, pochodzących wyłącznie ze wsi. Polska posiada 12.622 gmin wiejskich co w przeliczeniu dałoby armję strzelców liczącą 1.893.300 ludzi. Co za zawrotna liczba, na którą składa się tylko sama młodzież wiejska, bo miast, których mamy w Polsce 641 nie wzięlibyśmy w cale w rachubę. Ta blisko 2 miljonowa armja strzelców — rolników to najżywotniejszy materjał,

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zbożowe taryfy kolejowe

Wpływ kosztów przewozu na cenę zboża

W walce o podniesienie cen zboża taryfy kolejowe odgrywają dużą rolę. Tańszy bowiem przewóz zboża umożliwia rolnikowi otrzymanie wyższej ceny za produkty, sprzedawane na miejscu. Opłaty za przewóz zboża muszą więc być tak ułożone, aby wpływały i na ogólne podniesienie cen zboża w kraju i na wyrównanie jej we wszystkich miejscowościach.

Taryfy kolejowe dla rolnictwa mają podstawowe znaczenie tak, jak, taryfy węglowe dla całego przemysłu. Odpowiednie ułożenie opłat za przewóz zboża wpływa nietylko na cenę samego zboża, lecz i na cenę innych artykułów rolniczych i hodowlanych. Gdy cena zboża jest wyższa wzrastają wraz z nią ceny i innych płodów rolnych i artykułów hodowlanych. Z tego też względu zarówno ministerstwo komunikacji jak i org nizacje rolnicze przywiązują do taryf kolejowych na zboża specjalną uwagę. Ministerstwo komunikacji wprowadziło w roku bieżącym obniżkę taryfy kolejowej na przewóz zboża w granicach od 10 do 15 proc. zależnie od odległości. Jest to bardzo poważna ulga, ale niewystarczająca. Wpływa bowiem ona tylko na wyrównanie cen zboża na rynkach krajowych, a nie przyczynia się do podniesienia jego ogólnej ceny.

Wytłumaczmy to na przykładzie: jeżeli rolnik w lubelskiem płaci za transport zboża swego do Warszawy o tyle procent mniej, jak to przyznała mu nowa ulgowa taryfa, to otrzymuje on w przybliżeniu o taki sam procent wyższą cenę za kwintal sprzedawanego zboża. Wprowadzona więc zniżka wpływa na wyrównanie cen zbóż między okręgami produkującemi zboże, a okręgami spożywającemi. Natomiast na podniesienie ogólnego poziomu cen zbożowych w kraju wpływa ona w stopniu bardzo nieznacznym.

Jeśli chodzi bowiem o cenę wewnętrzną zboża to decydują o niej ceny, uzyskiwane przez nasze zboża eksportowe. Z reguły zboże wewnątrz kraju uzyskuje cenę eksportową, powiększoną o premję eksportową, a pomniejszoną o koszty przewozu. Dlatego też każda specjalna obniżka opłat za przewóz zboża eksportowego, podnosi o tę różnicę cenę każdego kwintala zboża w kraju.

Przewóz zboża na eksport musi więc być uprzywilejowany. Dotychczas uprzywilejowany był przewóz zboża idącego na eksport drogą lądową. Kierował on się głównie do portów niemieckich. Jednak przewóz przez Niemcy powiększał zbytecznie koszty transportu, a rolnictwo nasze osiągało wskutek tego niższe ceny. Obecnie eksport zboża kierowany jest na porty polskie: Gdańsk i Gdynię. Najważniejszą sprawą więc dla podniesienia cen zboża w kraju drogą odpowiednich opłat przewozowych jest specjalne obniżenie opłat przewozowych do portów polskich oraz obniżenie samych opłat portowych. W tym też kierunku mają być poczynione zmiany w naszej taryfie kolejowej.

Rolnictwo bowiem nie może domagać się wprowadzenia jeszcze wyższej, niż została już przyznana, ogólnej zniżki za przewóz zboża, gdyż musi liczyć się z opłacalnością przewozów kolejowych. Przewozy kolejowe nie mogą przynosić kolejom strat, gdyż wymagałoby to dopłat specjalnych ze strony Skarbu Państwa do gospodarki kolei, co obciążyłoby nowemi ciężarami całe życie gospodarcze. Taryfy kolejowe zbożowe mogą więc być tylko zmienione w punktach odnoszących się do przewozu eksportowego i to nie dla całej Polski, lecz dla miejscowości położonych najbliżej tych portów.

Skoro bowiem o cenach wewnętrznych zboża decyduje cena eksportowa, to znaczy, że o cenach wewnątrz kraju decydują ceny, uzyskiwane za zboża przez rolników najwięcej wywożących zboża. Najwięcej zaś wywożą zboża, bo najlepiej się im to opłaca, rolnicy posiadający swe gospodarstwa niedaleko morza polskiego. Mniej ich bowiem kosztuje przewóz. Jeśli więc chcemy, aby obniżenie opłat za przewóz zboża podniosło cenę wewnętrzną, to musimy obniżyć opłaty przewozowe dla tych właśnie rolników do granic jaknajdalszych. Im wyższą bowiem cenę będą uzyskiwali ci rolnicy za zboże, sprzedawane na eksport, tem wyższa będzie cena zboża w całym kraju. Organizacje rolnicze zabiegają więc o zastosowanie zniżek w taryfach kolejowych przedewszystkiem dla okręgów przymorskich.

Do okręgów tych zaliczone zostały ziemie, leżące między brzegiem morza naszego a łukiem, idącym przez Ciechanów, Warszawę i Kalisz. W strefie tej ma obowiązywać najniższa taryfa kolejowa dla przewozu zbóż, idących na eksport drogą morską.

Aby ułatwić zbyt zboża okręgom wschodnim i południowo-wschodnim, obowiązywać mają specjalne taryfy ulgowe dla przewozu wewnątrz kraju. Te ulgi mają ułatwić wywóz zboża ze wschodu do środka kraju. W ten

---

najlepszym owiany duchem, najbardziej kochający swój zagon ojczysty. Wystarczy pokazać Niemcom tę naszą dobrowolną, z zewnętrznych pobudek wypływającą ofiarność i gotowość do obrony Ojczyzny, a napewno czychający na naszą zagładę i ziejący nienawiścią do nas Prusak nie cieszy się, bo zrozumie, widząc tę potęgę, której nie należy drażnić i szarpać, że to cały naród twardo stoi u granic swej Ojczyzny i o każdą piędź ziemi stoczy krwawy bój.

Tutaj należy szukać tej drugiej korzyści dla Państwa, które mając do dyspozycji poza armją stałą jeszcze 2 miljonową armję młodzieży, może zmusić zagrażających nam dzisiaj wrogów, do uspokojenia się i zamilknięcia, jak również zaprzestania intryg na zebraniach międzynarodowych. Daleko łatwiejszą będą mieli pracę nasi mężowie stanu, kierujący nawą państwową i polityką zagraniczną. Odetchnie społeczeństwo polskie, zwiększy się wzajemne zaufanie, ruszy prywatny kapitał, rozwinie się życie gospodarcze i rychlej przyjdzie nam doczekać się lepszego jutra.

Dzisiaj nam bardzo ciężko, a dlaczego? — Bo obce państwa któreby mogły nam przyjść z pomocą, czy to w formie pożyczek, czy też kredytów obawiają się lokować kapitały swoje w Polsce, ponieważ cała Europa jest pod wrażeniem, ze Niemcy zaatakują Polskę, a ta im ulegnie, bo nie widać i nie słychać w Polsce żadnego odruchu, na te ciągłe szczucia, obelgi i groźby niemieckich pachołków.

Czas najwyższy obudzić się ze snu, otrząsnąć z tej opieszałości. Wstań młodzieży wiejska, pokaż światu, że to nie sen wieczny, wyjdź z tych pieleszy popatrz za opłotki w stronę granicy germańskiej. Niech ten nasz śmiertelny wróg Cię zobaczy, niech się przekona, żeś się obudziła i wstała i jesteś gotową stanąć w potrzebie. Tego tylko Polska od ciebie żąda, takich tylko ofiar bezkrwawych i niekosztownych.

Wy starsi, którzy już jesteście po wojsku, łączcie się z tymi młodymi, dopomagajcie im i dodajcie otuchy. Nie wymawiajcie się od współpracy, bo i wam będzie to policzone przez Państwo, jako dobrowolna ofiara i uzyskacie ulgi przy odbywaniu ćwiczeń wojskowych, które wam bądź odroczą bądź też skrócą. Starsze pokolenie nie powinno odmawiać młodym chęci przysłużenia się Ojczyźnie, ale raczej winno przekonywać opornych i niezdecydowanych o konieczności poniesienia niewielkich ofiar dla dobra całego kraju. Mniej uświadomionym i upornym należy w sposób dostępny i przekonywujący przedstawiać cele tych poczynań i korzyści dla nich z tego wynikające. Każdy obywatel Państwa winien przysposobić się do obrony kraju z bronią w ręku, i ten przedpoborowy, jak i ten, który już odbył powinność wojskową. Wszyscy powinni znaleźć się w szeregach oddziału przysposobienia wojskowego Związku Strzeleckiego. Ramię przy ramieniu stwórzmy wspólny mocny front obrony Ojczyzny, broniąc ją przed zakusami zajadłych wrogów. *Spieszmy do oddziałów Związku Strzeleckiego, twórzmy nowe oddziały, tam gdzie ich jeszcze niema, zakładajmy oddziały P.W. przy organizacjach, jak koła młodzieży wiejskiej, oddziały ochotniczej straży pożarnej.*

Niechaj nikogo z młodych tam nie zabraknie.

sposób cena zboża w kraju byłaby wyrównana, a ogólny jej poziom podniósłby się znacznie.

Reforma naszych taryf kolejowych, jeśli idzie o zboża, może więc pójść tylko drogą powyżej wskazaną. Przynosi bowiem ona najmniejsze straty dla kolei, dając jednocześnie rolnictwu pokaźne korzyści w postaci podniesienia ogólnego poziomu cen. Oczywiście, poprawa cen zboża i innych artykułów rolniczych zależy nietylko od wysokości taryf kolejowych, ale i od wielu innych bardzo różnorodnych czynników. W granicach jednak oddziaływania opłat przewozowych na wysokość ceny zboża reforma powyższa jest niezmiernie wskazana.

Przezorność w gospodarstwie kobiecem

Dawnemi czasy, gdy wobec braku komunikacji wieś była odgrodzona od reszty świata, mieszkańcy jej jedli to tylko, co sami wyprodukowali; za ubranie służyły im tkaniny własnego wyrobu, przed mrozem osłaniali się kożuchem przez siebie wyprawionym, a obuwali się chodakami, walonkami, kierpcami, zależnie od pory roku i okolicy.

Dziś szosy, koleje, autobusy dochodzą do głuchej do niedawna wsi, niemal wszędzie powstają sklepy, w których można kupić bez kłopotu wszelakie dobro w domu potrzebne, to też przemysł domowy zamiera; zanika przezorność, która się ujawniała w tem, że dobra gospodyni, na równi z dobrym gospodarzem już na rok naprzód obmyślali plan zaopatrzenia domu. Wiele domowych gospodarstw wiejskich coraz bardziej upodabnia się do gospodarstw miastowych, coraz częściej spotyka się ludzi przekonanych, że na tem właśnie zaniedbaniu zaopatrzenia, polega kultura.

Czy tak jest istotnie? Nie, gdyż jednym z powodów biedy na wsi, jest właśnie zaniedbanie zasobnych śpiżarni, oglądanie się na kupny bochenek chleba, na kupną kiełbasę, kupny cukierek i obwarzanek, kupną pończoszkę i koszulę. Jeżeli ceny produktów rolnych są wysokie, to życie „z grosza" na wsi nie daje się jeszcze tak bardzo we znaki; gorzej jest jednak, gdy ceny spadają i gotówki zabraknie. Gospodarstwo domowe, nieprzystosowane do zaopatrzenia własnym przemysłem, jest pozbawione produktów codziennej potrzeby, a nie mając ich za co kupić, cierpi biedę i niedostatek.

Odwrotnie gospodarstwo domowe zasobne — dzięki przezorności i zapobiegliwości gospodyni, bez względu na brak gotówki, biedy nie odczuwa, o każdej porze roku ma czem urozmaicać pożywienie i ma czem przyjąć niespodziewanych gości.

W kołach gospodyń ogromny nacisk kładzie się na dobre rozplanowanie całorocznej pracy gospodyni, aby podołała zaopatrzeniu domu i umiała tak wszystko zrobić, żeby było trwałe i dało się długo przechowywać bez zepsucia. Przytem chodzi o to, żeby ułatwić sobie wytwórczość domową przez wspólne nabywanie drobnych sprzętów gospodarskich, jak maszynka do mielenia mięsa i jarzyn, kocioł do marmelad, prasa do wyciskania soku, waga magiel, międlica. W większej wsi można stopniowo dojść do poważniejszych wspólnych przedsiębiorstw, służących do podniesienia zamożności domowej np. do założenia wspólnej lodowni, wspólnej pralni, wędzarni nawet piekarni. W czasie długich wieczorów jesiennych należałoby ułożyć plan całorocznego zaopatrzenia domu w co potrzeba, czego brak, a czego jest nadmiar.

Przedewszystkiem planujemy, czem ma być obsiany warzywnik, którego potrzeba około 100 metrów kwadr. na każdą osobę domową. Rozplanowując zasiewy w warzywniku, musimy liczyć na obfite spożycie jarzyn w lecie i umiarkowane w zimie. Gospodarstwo, w którem oprócz zwykłej kapusty i ziemniaków są w obfitości od wczesnej wiosny: rzodkiewka, sałata i groszek, marchew i buraki, fasolki różne, a potem pomidory, ogórki, bania i kukurydza, szczypiorek zielony i dorodna cebula, nie będzie narzekało na brak urozmaicenia w kuchni.

Owoców mamy zwykle obfitość w lecie i wczesną jesienią, ale wielki brak w zimie i na wiosnę. Aby temu zapobiec podjęły koła gospodyń wielką propagandę nauki przetworów owocowych. Specjalnie przygotowane instruktorki, mają przeprowadzić około 400 kursów wyrobu marmelad, trwałych serów owocowych, soków, galaret i napoi, aby przez cały rok śpiżarnia dobrej gospodyni była pełna.

Pieczywo domowe staje się od pewnego czasu rzadkiem na wsi, a tu nauka stwierdza, że chleb razowy jest zdrowszy, niż jałowy pytlowy, sprzedawany wszędzie, a domowy pytlowy, pieczony na serwatce z zapachem kminu albo czarnuszki — to przysmak, za którym się w miastach ubiegają więcej, niż za cukiernianem ciastem. Chleb piekarniany czerstwieje na poczekaniu, ale bochen domowego pieczywa, po tygodniu jeszcze jest wyborny.

W lecie, gdy nabiału jest taka obfitość, że masło sprzedawane jest po 3 zł za kilogram, a serów i twarogu wcale zbyć nie można, jakże mało gospodyń robi zapas masła solonego i serów podpuszczkowych na zimę, kiedy nabiału brak.

I znowu koła gospodyń winny przyjść z pomocą i sprowadzić uzdolnioną mleczarkę — serowarkę, któraby nauczyła gospodynie solenia masła na zimę i wyrobu trwałych serów. W Szwajcarji stanowi to jedno z najważniejszych zadań szkoły gospodarczej.

O przygotowaniu tuczników w lecie na różnych zieleninach pamięta niemal każda dobra gospodyni, ale jak wiele sprzedaje upasionego wieprza czasem za byle co, aby potem przez cały rok kupować słoninę, szmalec, kiełbasy i boczki, i płacić za nie cenę stosunkowo znacznie wyższą, niż ta, którą kosztują wyroby, wykonane w domu. Oczywiście wyroby domowe mają tylko wtedy wartość, gdy zrobione są umiejętnie i dobrze przechowywane, a trzeba niestety stwierdzić, że umiejętność przyrządzania wędlin zachowała się już tylko na kresach wschodnich, a zainteresowanie przerobem ujawniło się gdzie niegdzie dopiero w ostatnich czasach, pod wpływem obliczenia, zamieszczonego w Przodownicy, a wykazującego korzyść odniesioną z domowego przerobu wieprza

Jest to znowu sposobność do urządzenia kursu wyrobów mięsnych w kole gospodyń. Trzeba też, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym, koła gospodyń żądały od Centrali takich kursów, a wówczas będzie dokonane przeszkolenie instruktorek w tym kierunku, aby mogły nauczyć przyrządzania trwałych wyrobów mięsnych.

O kosztach egzekucyjnych.

Często płatnicy podatków którym spłacanie należności rozłożono na raty, narzekają, że mimo pierwszej wpłaty suma długu nie zmniejszyła się.

Otóż należy pamiętać, że wrazie rozłożenia należności na spłaty, koszta egzekucyjne nie podlegają rozłożeniu na raty i są ściągane w pierwszym rzędzie.

Dlatego Urzędy Skarbowe pierwsze wpłaty zaliczają na koszta i dlatego zaległości podatkowe pozornie wyglądają tak samo.

Podobnie zresztą postępuje się przy wszystkich egzekucjach — zawsze naprzód pokrywane są np.: koszta sądowe, koszta egzekucyjne (komornika), a dopiero resztę sumy zalicza się na dług.

Około 68 milj. zł. na rolniczy fundusz interwencyjny

Kwestja rolniczego funduszu interwencyjnego, którego zdaniem ma być podtrzymywanie i regulowanie rentownego poziomu cen produktów rolnych jest tematem rozmów i konferencyj, zainteresowanych sfer rolniczych Jak nas informują, opinje Ministerstwo Rolnictwa, Przemysłu i Handlu zostały na ten temat całkowicie uzgodniono.

Całkowity udział Skarbu Państwa na rzecz funduszu wyniesie łącznie z kwotami na cele interwencyjne już przeznaczonemi uprzednio — 34 i pół miljona złotych. Taką samą mniejwięcej sumę dać mają dodatkowe opłaty do podatku przemysłowego i gruntowego, resztę zaś inne opłaty. Dałoby to około 68 milj. złotych, a więc sumę, którą przy znanej szczupłości naszego rynku pieniężno-kredytowego i przy racjonalnem jej użyciu, wiele możnaby zdziałać.

O potanienie taryfy pocztowej

Potrzeba potanienia względnie rewizji dotychczas obowiązujących opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych wysuwana była już niejednokrotnie przez szereg organizacyj gospodarczych. Pod tym względem panuje niemal całkowita jednomyślność, zarówno wśród kupców, przemysłowców jak i rolników. Obowiązujące dzisiaj taryfy ustalone były w r. 1927, i rzecz zrozumiała, dostosowane do ówczesnego poziomu cen.

Biorąc pod uwagę powszechny spadek cen w każdym dziale produkcji i wypływająca stąd konieczność obniżenia kosztów handlowych, Związek Izb Przemysłowo Handlowych R. P. zwrócił się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z obszernym i rzeczowo umotywowanym memorjałem w sprawie obniżki taryf pocztowych we wszystkich wymienionych działach. Wedle danych, zebranych przez Związek Izb Przem. Handl. obciążenie opłatami pocztowemi, naskutek ogólnego spadku, cen wzrosło automatycznie w porównaniu z r. 1927— o 243 proc., a w porównaniu z r. 1930— o 113 proc.

Związek Izb wychodzi z założenia, że wygórowane, na stosunki dzisiejsze, opłaty, nietylko stanowią niewspółmiernie wysokie brzemię dla całego życia gospodarczego, ale siłą rzeczy narażają również na straty przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", a to ze względu na wstrzymanie się sfer handlowych od takiego wykorzystywania aparatu pocztowo-telegraficzno telefonicznego, jakiego przy niższych opłatach spodziewaćby się należało.

Memorjał zęwiera szczegółowy projekt taryfy opłat pocztowych za listy, kartki pocztowe, próbki towarów, paczki, opłat za składowe, za przekazy, doręczania, inkaso, druki i t. p. oraz opłat telegraficznych, telefonicznych i radjowych.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100 klg. płacono od	15.00—17.—
Pszenica	„ 100 „ „ „	32.00—33.00
Jęczmień	„ 100 „ „ „	12.50—13 00
Owies . .	„ 100 „ „ „	12.50—13 00

Nabiału

Jaja 6 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. litr.
Masło — 4. zł. 50 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy	I gatunek	250 — 300 zł.	za sztukę
„	II „	180 — 220 zł.	za sztukę
„	III „	100 — 150 zł	za sztukę

Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg 85 gr., II gat. klg. 80 gr

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 7 zł. 45 gr.
100 guld. holenderskich 358 zł. 80 gr.
1 funt. szt. 30 zł. 23 gr.
100 frank. franc. 35 zł. 09 gr.
100 frank. szwajc. 172 zł. 30 gr.
100 frank. belg. 124 zł. 25 gr.
100 kor. szwedz. 155 zł. 50 gr.
100 kor. czes. 26 zł. 53 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 39 gr.
100 marek niem. 207 zł.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 16 gr.
Rubel 4 zł. 87 gr.
Rubel srebrny 1 zł. 45 gr.
100 kopiejek bilonu srebnego 68 gr.

Akcje

Bank Polski — 73 zł. 25 gr — 71 zł 25 gr.
4 proc. dolarówka 49 zł. 90 gr.

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto 1 standard 17,00 — 17.50; Żyto 2 standard bez obrotów; Pszenica czerwona jara szklista 35 00—36 00; Pszenica jednolita 34.00 -35 00; Pszenica zbierana 33,0—34.00; Owies jednolity 14.50—15.00; Owies zbierany 13.50 --14.00; Jęczmienna kaszę 14.50-- 15.00; Gryka 18.00 –19,00; Proso 19.00; Groch polny z workiem 21 00 –24 00; Groch „Victorja" z workiem 28 00— 32.00; Wyka 12 00—12.50; Peluszka 11.50 –12.00; Seradela podwójnie czyszczona 9.00 — 10.00; Łubin niebieski 7.00--7.50; Łubin żółty 9.00 — 10.00; Rzepak zimowy 47.00—49.00; Siemię lniane bazis 37.00 — 39,00; Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110.00 — 125,00; Koniczyna biała surowa bez 70,00 — 90.00; Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 100.00 — 125.00; Mąka pszenna gat. I luksusowa 45 proc. 55.00 — 60.00; Mąka pszenna gat. I 65 proc. 50.00 — 55.00; Mąka pszenna gat. II 20 proc. 45 00 — 50.00; Mąka pszenna gat III poślednia 20.00 — 30.00; Mąka żytnia pytlowa I gat. 65—55 proc. 30.00–32.00; Mąka żytnia sitkowa II gat. 55 proc 22.00—24 00; Mąka żytnia razowa 95 proc. 22.00 — 24.00; Otręby pszenne szale 10.50 — 11.50; Otręby pszenne średnie 10.00 — 10.50; Otręby żytnie 10.50—11.00. Kuchy lniane 18.00 —19.00; Kuchy rzepaczane 14.00— 14.50; Kuchy słonecznikowe 15,50–16.00.

RZECZY CIEKAWE A POŻYTECZNE.

Ród Króla Jana Sobieskiego

W rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

W związku z 250 rocznicą odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego warto jest przypomnieć sobie rolę Sobieskiego w Polsce.

Ród ten, pieczętujący się herbem Janina, pochodził z lubelszczyzny. Pierwszy Sobieski znany heraldykom (1523) to Sebastjan, od którego dwu synów: Wojciecha i Stanisława idą dwie linje Sobieskich: królewska — już wygasła i szlachecka dotąd jeszcze istniejąca. Z pierwszej linji — znakomitsi byli: Marek, syn Wojciecha, dworzanin Stefana Batorego, odznaczający się nieustraszoną odwagą w boju. W 1597 r. piastował on godność wojewody lubelskiego. Za Batorego i Zygmunta III brał udział we wszystkich wyprawach wojennych. Zamojski miał mu zawdzięczać zwycięstwo swoje na Maltanach.

Sobieski Jakób, syn poprzedniego, wojewoda bełski i ruski, kasztelan krakowski, był ojcem króla Jana III. Należał on do wszystkich wypraw wojennych za czasów Zygmunta III W 1588 r. miał sobie powierzoną straż nad arcyksięciem austryjackim Maksymiljanem, wziętym do niewoli pod Byczyną, a w r. 1617 był dodany do rady królewiczowi Władysławowi, wyjeżdżającemu do Moskwy. Jako pełnomocnik królewicza prowadził układy o pokój. Brał też udział razem z Chodkiewiczem w traktatach chocimowskich. Od r. 1623 piastował powielokroć godność marszałka Sejmu i jako mąż stanu oddawał ważne usługi krajowi. Słynął przytem jako pierwszorzędny mówca. Sobieski Marek starszy syn Jakóba, a brat króla, odznaczał się zaszczytnie jako nieustraszony rycerz pod Złoczowem i Beresteczkiem. Ranny dostał się do niewoli tureckiej razem z hetmanem Kalinowskim w r. 1652, skąd wykupił obu Bohdan Chmielnicki, zapłaciwszy Tatarom, polskich 80.000 czerwonych złotych. Wykupił poto, by ich ściąć.

I tak zginął Marek Sobieski, królewski brat.

Jan III Sobieski obrońca chrześcijaństwa, chlubną kartę zapisał w historji Polski. Trzej jego synowie, Jakób, Aleksander i Benedykt zmarli bezpotomnie.

Był to więc ród sławny i krajowi dobrze zasłużony, ród rycerski, pełen cnót.

Skończył się rychło po dojściu do zenitu sławy. Skończył się u schyłku Rzeczypospolitej. Z Janem Sobieskim, przedostatnim z rodu, kończy się rycerska Polska. Już potem długo, długo, bo przeszło sto lat wypadnie czekać na rycerski zryw Legjonów Dąbrowskiego, ułanów księcia Józefa.

Szum husarskich skrzydeł ucichł na zawsze, gdy zabrakło w Rzplitej Sobieskich.

Bohaterski sługa boży

Sławny kaznodzieja paryski kapelan wojenny O. Piotr D'Orgeval padł ofiarą trądu.

Wybitny ten ksiądz w czasie wojny światowej służył w armji francuskiej i był 6-krotnie odznaczony. Po ustaniu działań wojennych nie mogąc, wskutek słabego głosu, spowodowanego zatruciem gazami na froncie, wrócić do kaznodziejstwa O. D'Orgeval zgłosił się jako ochotnik do służby wśród trędowatych.

Obecnie dotknięty straszną chorobą, własnemi rękoma buduje sobie zdala od zabudowań misijnych domek z desek na wyspie Molokai (Wyspy Hawajskie), tuż przy kolonji trędowatych.

Ponad 20 podatków płacono w średniowieczu.

Podatki w wieku 13, 14 i 15 nie były lżejsze niż dzisiaj. Przeciętny śmiertelnik, zamierzający osiedlić się w ówczesnem mieście, składał w pierwszym rzędzie opłatę za nadanie mu obywatelstwa. Jeśli został obdarowany ziemią nabywał wieczyste prawo użytkowania jej, jednak z równie wieczystem zazwyczaj obowiązkiem uiszczenia rocznego czynszu panującemu, który mu tę ziemię nadał. Zależnie od zajęcia, któremu się poświęcał, opłacał średniowieczny mieszczanin podatki na rzecz gminy, a więc podatek gruntowo-domowy od zysków z handlu i przemysłu, od majątku, dalej od sklepu, kramu, jatki czy straganu. Podatek od majątku opłacano zarówno od gotówki, jak i od zasobów nie pieniężnych Był on dość wysoki, gdyż wynosił nierzadko ponad 1 proc. wartości majątku. Pozatem miasto pobierało opłaty za pewne usługi. Do nich należy opłata wodociągowa, którą spotkać można w niektórych miastach już w połowie 15 stulecia (w Krakowie pobierano tę opłatę już od roku 1441). Mostowe, zwane później mytem, płacono jako odszkodowanie za użycie drogi tylko od wozów naładowanych, od próżnych nic. Miasto pobierało opłaty od pomiaru słodu, ściągało pozatem szereg ceł, przypominających żywo dzisiejszy podatek konsumcyjny, a to od wina, sukna, bydła, zboża, mąki, śledzi itd.

Bardzo rozległą dziedzinę podatkową stanowiły monopole miejskie. W owych czasach niektóre tylko przedmioty nie podlegały przymusowi ważenia na wagach miejskich, inne musiały być ważone, a choćby kto nawet z tego nie korzystał, i tak musiał złożyć opłatę na rzecz miasta. Był to więc jakgdyby podatek obrotowy. Monopol topienia łoju należał również do miasta. Topić łój wolno było tylko w topni miejskiej, oczywiście za odpowiednią opłatą. Topienie srebra mogło również odbywać się tylko w osobnej topni miejskiej.

Liczba podatków, opłacanych przez średniowieczne mieszczaństwo, dochodząca nierzadko do 24 i więcej, stawiała tę warstwę obywateli czasem w niemniej trudnem położeniu, niż dzisiejsze kupiectwo i przemysł.

1.000.000 urzędników we Francji

Francja posiada obecnie 850.000 urzędników, znajdujących się na służbie państwowej, prócz tego 200.000 osób, pracujących w ośrodkach samorządowych.

Ogólna liczba urzędników zatem przewyższa miljon.

W roku 1914 Francja miała 543.000 urzędników, w roku 1930 — 708.000, liczba więc obywateli, stanowiących kółka maszyny państwowej, rośnie stale.

Sprzedaż mózgu jasnowidza za sto tysięcy dolarów

Jasnowidzem Meksyku jest pan H. N. Damus, Niemiec z pochodzenia. Południowcy są, jak wiadomo, szczególnie przesądni, co wpływa na powodzenie wróżbity.

Pan Damus przepowiada z gwiazd i przepowiednie jego—jak niesie fama—mają moc pewników. Świadectwem tego wysokiego autorytetu jest niezwykła propozycja uczonego psychjatry z New-Yorku, który chce posiąść mózg pana Damusa za cenę stu tysięcy dolarów.

Tranzakcja nie do odrzucenia, zwłaszcza, że przedmiot kupna ma być doręczony dopiero po śmierci właściciela; a pan Damus cieszy się dobrem zdrowiem i nie ma skłonności samobójczych.

To też idzie do rejenta i podpisuje umowę, z małem wszakże zastrzeżeniem: otrzymania po ukończeniu lat 50 (obecnie liczy sobie lat 31) zadatku dwudziestu tysięcy dolarów. Resztę nabywca ma wypłacić po jego śmierci osobie, wskazanej w testamencie.

Lekarz amerykański jest podobno pełnomocnikiem Instytutu psychologji doświadczalnej w New-Yorku, któremu zależy na odnalezieniu w mózgu ośrodka jasnowidzenia.

Szkoda, że będzie musiał tak długo czekać

GOSPODARSTWO



Prace ogrodowe w czerwcu

Maj tegoroczny zawiódł nas niestety zupełnie. Przyniósł wprawdzie deszczu dostatek, ale poskąpił życiodajnego ciepła. To też powoli tylko i ospale ożywiają się pola i ogrody. Jeszcze nie zdołaliśmy nacieszyć się prawdziwą wiosną, a już stoim u bram sezonu letniego, które naoścież otwiera nadchodzący czerwiec.

W sadzie przekwitają drzewa, zawiązując owoce. W tym właśnie miesiącu trzeba dopilnować je, by obronić przed robaczywieniem (zwójkówką owocową). Doskonałym do tego środkiem jest 2-procentowy roztwór cieczy kalifornijskiej (Hortosan) z dodatkiem 250 gramów silnie trującego Plumbarsenu na 100 l. roztworu względnie 1-procentowy roztwór cieczy bordoskiej z dodatkiem 100 gramów również silnie trującej zieleni paryskiej na 100 l. roztworu. Owoce robaczywe, przedwcześnie opadające, należy stale zbierać, by zapobiec rozmnażaniu się szkodników w nich osiedlonych.

Obserwować należy pilnie jabłonie na obecność korówki wełnistej i niszczyć gniazda jej w zarodku, smarując je spirytusem skażonym lub benzyną. Dostrzec można tego szkodnika łatwo na młodszych gałęziach drzew po białych wydzielinach, któremi na kształt waty się otacza. Gdy obsiądzie całe drzewa — a rozmnaża się nadzwyczaj szybko — do walki będzie już zapóźno. Wówczas pozostaje bowiem tylko jeden środek: wycięcie i spalenie drzewa.

Mszyce zielone na drzewach owocowych, porzeczkach, agrestach i różach łatwo można wytępić opryskiwaniem opadniętych liści i pędów roztworem szarego mydła, dając 15 dkg mydła na 10 l. wody i dolewając trochę odwaru tytoniowego lub spirytusu skażonego (1/4 l.). Nawet bez tego dodatku daje mydło szare doskonałe wyniki.

Drzewa, posadzone na wiosnę, trzeba podlewać w razie suszy. Jabłonie i grusze szpalerowe, rosnące przy ścianach budynków, gdzie opady naturalne niedostatecznie zwilżają ziemię, wymagają częstego podlewania i w późniejszym wieku. Winorośl jest mniej wrażliwa na suszę, sięga zresztą korzeniami na dziesiątki metrów od pnia i łatwiej zaopatruje się w wodę.

W ciągu czerwca można jeszcze zasilać drzewa nawozami, poczem musi nastąpić przerwa do jesieni, gdyż późniejsze dawki, szczególnie azotowe, przedłużają u drzew niepomiernie okres wzrostu, utrudniając drewnienie pędów i zawiązywanie pączków.

W razie nadmiernego urodzaju owoców, trzeba szczególnie u drzew karłowych stosować przerywanie. Przerywać należy wtedy, gdy jabłka lub gruszki osiągną mniej więcej wielkość orzechów włoskich, więc kiedy już wiatr strącił pierwszą serję odpadków źle zawiązanych lub uszkodzonych przez owady. Przerywając, pozostawia się oczywiście owoce najdorodniejsze, które potem znakomicie się wykształcą i zwrócą z nawiązką ubytek drobiazgu. W dodatku drzewo takie nie wysili się nadmiernie, zawiąże nowe pączki kwiatowe i da owoc również w następnym roku.

Pijawki, wyrastające z grubszych gałęzi, trzeba usuwać, ścinając je tuż przy korze. Wyjątek stanowią drzewa bardzo stare, których korony chcemy później odmłodzić. Wycinać trzeba również odrostki korzeniowe u drzew owocowych.

Warzywnik.

W ogródku warzywnym zbieramy już pierwsze plony: rzodkiewka, sałata, groszek wczesny, pod koniec miesiąca truskawki. Na św. Jana kończy się zbiór rabarbaru i szparagów. Radliny koło szparagów trzeba rozkopać, żeby korzeniom uprzystępnić powietrze. Należy jednak uważać, by nie zniszczyć przy tej robocie wyrastających pędów. Pod truskawkami podłożyć słomę, wełnę drzewną lub wióry stolarskie, żeby się ciężkie owoce nie walały od ziemi, szczególnie w czasie deszczu.

Sadzi się jeszcze fasolę niską, wcześniejsze odmiany grochu, sałatę, kalarepy na późniejszy zbiór, oraz późną kapustę włoską, brukselkę i kalafjory zimowe.

Przerywać trzeba za gęsto posianą marchew i pietruszkę. Dotyczy to również kwiatów jednorocznych, sianych wprost w grunt na wiosnę. Trzymać się wogóle zasady, by nie sadzić ani nie siać za gęsto, bo to ani w sadzie, ani na warzywniku lub rabacie kwiatowej nigdy się nie opłaci. — Obsypywać ziemniaki, kapustę, kalafjor, pomidory i fasolę.

Pomidory wiązać do palików i dopuścić do rozwoju najwyżej trzy łodygi (pędy) na jednym krzaku. Wychodzące z pachwin liściowych boczne pędy należy usuwać stale, a wierzchołek przyciąć nad czwartym kwiatostanem, by krzak nie marnował sił na wytwarzanie takich owoców, które ani wyrość, ani dojrzeć nie mogą.

Gdy kalafjory zaczną wytwarzać róże, trzeba je nakryć listkami bocznemi, lekko je nałamując. Róże zachowują wtedy śliczny biały kolor.

Jarzyny konsumują bardzo dużo wody. Tajemnica powodzenia ich uprawy leży nie tyle w częstem podlewaniu, ile w częstem spulchnianiu powierzchni ziemi. Ziemia spulchniana zatrzymuje dłużej wilgoć i ułatwia dostęp tlenu do gleby.

Święty Medard w sobie mieści - słót lub pogód dni czterdzieści...

Miesiąc czerwiec, w okres którego weszliśmy w ubiegłym tygodniu jak czytamy w starych kalendarzach, w naszym klimacie dopiero zapewnia chwilę od mrozów bezpieczną, chociaż w latach 1353 i 1362 i o tej porze były śniegi i zimna. Miesiąc ten zwykle jest ciepły i suchy, skąd poszło u ludu przysłowie:

Przed św. Janem prosić o deszcz trzeba,
a po św. Janie i nieproszony pada z nieba.

Pamiętny dla gospodarzy jest dzień 8 czerwca, w którym przypada uroczystość św. Medarda. — Deszcz bowiem w tym dniu wróży, że przez dni 40-ci padać będzie:

Święty Medard w sobie mieści
słót lub pogód dni czterdzieści.

Święty Antoni dawniej i dotychczas słynie u ludu jako patron do wynalezienia rzeczy zgubionych, jak i do wyratowania z ciężkich przygód.

Dzień 15 czerwca (św. Wita) — smutek zapowiada, iż w tym czasie słowiki śpiewać przestają. Stąd przysłowie:

Święty Wit,
słowik cyt!

któremu towarzyszy i moralna nauka:

Rzecz każda koniec miewa,
i słowik tylko po święty Wit śpiewa.

Gospodarskie spostrzeżenia uczą, że teraz w kłosie zboża piętka się zawiązuje:

Ile ziarnek w życie?
powiedz święty Wicie.

Święty Wit oddawna był w czci u Słowian, zwłaszcza jako patron od zarazy i choroby, którą tańcem św. Wita zowią. Stąd nawet miało pójść wzywanie jego przy spotkaniu się w słowie „witaj!"

Podania o wigilji św. Jana i cudownej nocy, w której pod kwieciem paproci skarby odkryć można—poetyzują ten dzień, w którym właściwa wiosna się kończy. W dawnych czasach wiele spraw pieniężnych w dzień św. Jana regulowano. Były to t. zw. kontrakty świętojańskie i stąd zapewne pochodzi przysłowie:

„Nie zawsze to św. Jana".

mówiono także:

Święty Jan
Przynosi oleju dzban.

Deszcz, jeżeli padał w ten dzień, był niedobrą przepowiednią.

W święty Jan, gdy deszcze pluszczą
To się orzechy wyłuszczą.
O to mniejsza, gorzej, że:
Chrzest Jana w deszczowej wodzie.
Trzyma zbiory na przeszkodzie

Zwykle o tej porze, gdy się poczęły słoty — trwały długo.

Kiedy się Jan rozczuli,
Chyba go Panna utuli,

albo

Gdy św. Jan się rozczuli,
To go dopiero Matka Boska utuli.

To znaczy, że deszcze przestają padać doptero około Matki Boskiej Szkaplerznej w lipcu.— Słynne są również w owym czasie wylewy rzek t. zw. Janówki.

W niektórych okolicach był zwyczaj, że w wigilję św. Jana dziewczęta rzucały łodygę z liśćmi bylicy na strzechę chałupy. Jeżeli bylica utkwiła w strzesze, dziewczyna spodziewała się wyjść zamąż w ciągu roku. Również puszczały tego wieczora dziewczęta wianki na wodę, a chłopcy palili na wybrzeżach ognie.

Jak maj kwitnie w ogrodach, tak czerwiec na polach. W czerwcu słowik i kukułka milkną. W lasach zapada uroczysta cisza. Róże i akacje rozkwitają, lilje napełniają wonią powietrze, a roje pszczół wylatują na łąki z ulów.

Kronika

CZERWIEC
(ma dni 30)

Na Boże Ciało — siej proso śmiało.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

11 niedziela — 1 po świątack św. Trójcy
12 poniedziałek — Jana Onufrego
13 wtorek — Antoniego z Padwy
14 środa Bazylego biskupa
15 czwartek — **Boże Ciało**
16 piątek — Jana Franciszka, Benona
17 sobota — Marjana m. Adolfa

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
11	3g. 15m.	19 g. 56m.	23 g. 3m.	6 g. 34m
12	3 " 15 "	19 " 56 "	23 " 14 "	8 " 4 "
13	3 " 15 "	19 " 57 "	23 " 32 "	9 " 30 "
14	3 " 14 "	19 " 58 "	23 " 43 "	10 " 52 "
15	3 " 14 "	19 " 58 "	23 " 53 "	11 " 8 "
16	3 " 14 "	19 " 59 "	— " — "	13 " 20 "
17	3 " 14 "	19 " 59 "	0 " 4 "	14 " 36 "
Ostatnia kwadra dnia 15 o godz. 0 m. 15.				

Pamiętaj, że w czerwcu trzeba...

...doredlać i, gdzie tylko obsycha, gracować w uprawach rzędowych Nie ustawać zpieleniem chwastów, tak w okopowych jak i w jarych zasiewach Oset wycinać lub zasypywać kanitem. Rozpocząć uprawę ugorów, podorując płyciutko, poczem wałować (w suche dnie) i bronować. Wał przyśpiesza podsiąkanie i wzejście chwastów, brona przerywa podsiąkanie. Zasiewać mieszanki na jesienny okres Na suchych piaskach siać łubin żółty. Na lepszych — czas siać len i proso do 15-go. Kończyć sprzęt siana i koniczyn; łąki kompostem nawozić, a przedtem drapać skaryfikatorem. Doflancować bulwik, wsiać łubin w bulwę i w ziemniaki na piasku.

...krowom dodawać otrąb i makuchów. Cielętom przy dużym ruchu dawać owsa.

...na śpichrzu wykadzić siarką lub formaliną, od czego ginie wołek zbożowy. W oborze słać dobrze pod bydło, aby było dużo nawozu.

WSKAZÓWKI OGRODNICZE

W SADZIE. Po skończonem kwitnieniu trzeciokrotne skrapianie płynami owado- i grzybobójczemi. Zabezpieczyć czereśnie przed wróblami Zbiór czereśni. Zabezpieczyć truskawki przed zabrudzeniem ziemią, usuwać w truskawkach „wąsy" czyli rozłogi. Zbiór z ogonkami, nie dotykając owocu palcami; odrazu segregować. Uszczykiwać winorośl. Dać podpory pod gałęzie zbyt obciążone owocem. Odpowiednio zwalczać plamy i wszelkie choroby na krzewach owocowych

W OGRODZIE WARZYWNYM Palikować pomidory i fasolę. Pleć ręcznie i planetem zawsze w porę. Obsypywać kapustę, kalafiory i pomidory. Wzruszać ziemię, zwłaszcza po ulewnym deszczu. Niszczyć jajeczka bielinka, kapuśnika, opryskiwać pomidory w razie choroby na liściach. Cieniować kalafiory. Przecinać i przywiązywać pomidory. Kapustne zasilać pogłównie saletrą lub rozcieńczoną gnojówką. Zbiór grochu.

W OGRODZIE OZDOBNYM. Kosić trawniki. rozpocząć oczkowanie róż na żywe oczko. Usuwać przekwitające kwietniki, zakładać nowe. Pleć świeże trawniki.

KALENDARZ MYŚLIWSKI

W czerwcu wolno polować: na sarny kozły. Pozatem przez cały rok wolno polować na drapieżce i szkodniki. Inna zwierzyna podlega przepisom o czasie ochronnym.

Czerwiec

Czerwiec, staropolski czerwiec w większej części języków indoeuropejskich wziął nazwę swoją od łacińskiego Junius. Nazwę polską wyprowadza się najczęściej od owada czerwień, lub od tego, że w tym czasie owady, szczególnie pszczoły rozradzają się czyli czerwią. Łacińska nazwa pochodzi od konsula rzymskiego Lucjusza Junjusza Brutusa. Twierdzi się także, że nazwa ta powstała od bogini Junony, której miesiąc ten był poświęcony. W kalendarzu rzymskim, który rozpoczynał rok od marca, czerwiec był czwartym miesiącem z kolei. Dzień 22 czerwca jest najdłuższym w roku pod względem dziennego światła, w tym dniu rozpoczyna się też lato.

Pod względem kościelnym przypadają w roku bieżącym na czerwiec dwa wielkie święta kościelne, a mianowicie Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki i święto Bożego Ciała. O ile pierwsze święto pochodzi z pierwszych wieków chrześcijaństwa, obchodzono je już w r. 305, o tyle święto Bożego Ciała powstaniem swem sięga dopiero XIII wieku. Oficjalnie ustanowione zostało ono wraz z oktawą w r. 1264 i to dla całego chrześcijaństwa. Kiedy w r. 1317 powstał zwyczaj obchodzenia tego święta z uroczystą procesją. Boże Ciało stało się wkrótce najuroczystszą manifestacją Kościoła katolickiego w ciągu roku. W Polsce procesja Bożego Ciała posiada już od wieków nader uroczysty charakter.

Z pocztu świętych Pańskich, którym poświęcone są poszczególne dni czerwca, popularni są u ludu: św. Medard (8.VI), przepowiadający pogodę; św. Antoni z Padwy (13), patron zgubionych rzeczy; św. Jan Chrzciciel (24); św. Władysław (27), i św. Apostołowie Piotr i Paweł (29.VI).

Z rocznic historycznych przypomnieć należy: 5.VI 1569 przywrócenie Kijowa do Korony Polskiej, 11.VI 1401 połączenie w Wilnie Litwy z Polską, 13.VI 1619 zdobycie Smoleńska, 28.VI 1922 objęcie G. Śląska. 28 VI 1919 zawarcie pamiętnego Traktatu Wersalskiego.

W czerwcu najwięcej uznane są obchody i tradycje ludowe w wigilję św. Jana, jak palenie ogni, puszczanie wianków, szukanie paproci itd. Przeważnie są to pozostałości dawnych obrzędów pogańskich. Zaś w przysłowiach ludowych i wróżbach na czerwiec, przebija się w pierwszym rzędzie troska, aby deszcze nie niszczyły siana i plonów.

Ważne dla rolników.

Egzekucje licytacje — to niestety temat bardzo aktualny. Dla rolników specjalnie ważnem jest, że stary zakaz nabywania osad i gruntów włościańskich przez osoby nienależące do włościan lub mieszczan rolników, jest utrzymany w mocy.

Dlatego nawet w wypadkach wystawienia gruntu włościańskiego na licytację — nie mają prawa brać udziału w licytacji osoby nie mające prawa do nabywania ziemi.

Poglądy powyższe zawarte są w orzeczeniu Sądu Najwyższego (N. I. C. 1867/32).

Nieudały wiec ludowców w Wolanowie

W niedzielę dnia 4 b. m. miał odbyć się w Wolanowie wiec stronnictwa ludowego z udziałem p. posła Margula. Na wiec przyjechał p. poseł ludowy w otoczeniu banderji strojnej w koszule białe z zielonemi szarfami przez ramię, w czapkach z zielonemi obwódkami.

Banderję stanowiło 40 osób zbrojnych w lance, na których wisiały chorągiewki zielono-amarantowe. P. poseł zajechał o godz. 13 m. 45 od strony stacji Rożek. Zwolennicy otoczyli go, prowadząc do domu ludowego. Kiedy poseł Margul wszedł do wnętrza, obecni w liczbie około 150 osób, rozpoczęli zebranie odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej. P. poseł Margul zmuszony został do śpiewania „Roty", w czem pomagali mu jego adherenci.

Następnie p. Margul zaproponował zebranym zrobienie pochodu z banderją na czele, lecz wobec sprzeciwu urzędującego przodownika policji p. Solaty, zdecydowano się na wiec pod otwartym niebem na rynku.

Gdy tłum zebrał się na Rynku miasteczka, a p. poseł wybrał już sobie „trybunę" z której chciał przemawiać, rozległy się głosy, żądające wyjaśnienia kto zacz jest p. Margul i w imieniu jakiego stronnictwa przemawia. Wobec tego rozpoczął p. poseł legitymować się przed zgromadzeniem i opowiadać swe „curiculum vitaë" (swoje życie). W tej chwili z pośród zebranych odezwał się głos:

„Panie pośle w ten sposób nie rozpoczyna się wiecu", poczem wzniesiono okrzyk „Niech żyje Rzeczpospolita — Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki — Niech żyje Marszałek Piłsudski" — okrzyki te większa część zebranych podtrzymała i powtórzyła.

W tej chwili niejaki Czubak z Wierzbicy, uderzył wznoszącego okrzyk St. Mordkę laską, zaś banderja rzuciła się mu z pomocą — a że przeciwnicy Stronnictwa Ludowego ujęli się za napadniętym, wywiązała się utarczka, zakończona odebraniem banderii lanc, połamaniem ich na kilkadziesiąt części, które bezpośrednio i w szybkim tępie poczęły stykać się z grzbietami i głowami przedstawicieli Stronnictwa Ludowego.

W wyniku utarczki przedstawiciele opozycji ludowej, poczęli uciekać, kto mógł konno, kto mógł na wozie, lub też pochowali się w domach u znajomych, lub w opłotkach. Sam inicjator awantury Czubak, schował się pod konia, który dotkliwie kopnął go w biedną partyjnie ciasną głowinę.

Poseł Margul znikł jak kamfora i nie można go było znaleźć, zaś „banderja" czemprędzej zrzóciła strój partyjny, wyrzekając się na przyszłość tego rodzaju zaszczytu.

Całe zajście trwało od 5—10 minut.
Wiec oczywiście rozwiązano.

Jak twierdzą mieszkańcy Wolanowa, uczestnicy bezstronni, gdyby nie prowokacyjne zachowanie się banderji i Czubaka, nikomu na myśl by nie przyszło, przeszkadzać spokojnie prowadzonej dyskusji wiecujących.

Koncentracja IV baonu Zw. Strzeleckiego

W niedzielę 4 b.m. w osadzie Wierzbica odbyła się koncentracja IV baonu Z. S., której celem było przeprowadzenie ćwiczeń zespołowych oraz wzajemne bliższe zapoznanie się oddziałów w skład IV baonu wchodzących. Na koncentracje przybył Kom. Pow. P. W. i W. F kap. Jakóbiec komendant Powiatowy Z. S. Ob. Milbrandt, zast. kom. Pow. Ob. Weiss członkowie komendy Pow. Z. S. Ob. ob. Kowalski Jerzy i Zakrzewski Włodzimierz i inni. Oprócz IV baonu przybyły niektóre oddziały X komp. nie wchodzące w skład IV baonu. Razem strzelców wraz z szarżami przybyło na koncentrację ponad 450.

Po rannych ćwiczeniach trwających do godz. 10 baon został ustawiony w czworobok poczem komendant Pow. Ob. Z. Milbrandt wygłosił do strzelców żołnierskie przemówienie o obowiązkach strzeleckich. Następnie baon w szyku marszowym, poprzedzany orkiestrą wojskową, przybyłą z Radomia, udał się na sumę do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie odbyła się defilada na rynku miejscowym, poczem nastąpiła dłuższa przerwa w czasie której strzelcy otrzymali obiad z kuchni polowej. Apetyty były widać dobre, skoro z naszykowanych 600 porcji nic nie zostało.

Po obiedzie odbył się dalszy ciąg ćwiczeń które trwały do godz. 5 popołudniu. Jednostki wchodzące w skład IV baonu są utworzone niedawno, to też należy z radością podkreślić dyscyplinę wewnetrzną w oddziałach i dobry wygląd w całości. Dla Wierzbicy dzień 4 czerwca b. r. był dniem szczególnie uroczystym. Takiej masy strzelców nigdy Wierzbica nie oglądała. Toteż należy mieć nadzieję, że miejscowe oddziały wezmą się teraz gorliwie do pracy, by dorównać innym, lepiej od nich wyszkolonym.

Z przybyłych kompanji należy wyróżnić komp. 17 ze Skaryszewa w której znać włożoną pracę komendanta Ob. por. Góralskiego oraz jej szefa Ob. Kuropatwińskiego, który ze szczególną gorliwością oddał się pracy strzeleckiej. Mimo, że do Wierzbicy komp. 17 miała 18 km. drogi uciążliwej, przybyła na czas, jako druga z kolei. Na miejsce zbiórki pierwsza przybyła 22 komp. z Jastrzębia pod komendą Ob. por. Witkowskiego, uzyskując za to 5 pasów skórzanych. Powyższa kompanja wyróżniała się również swą liczebnością. W tak uroczystym dniu dla Wierzbicy zaszedł jednak niemiły zgrzyt. Oto dowiadujemy się, że agitatorzy ze Stronnictwa Ludowego szczególnie na terenie gm. Zalesice prowadzili agitację między strzelcami, aby zamiast na zbiórkę, jechali na ich wiec do Wolanowa.

Burzycieli tych spotkał zawód, gdyż wszystkie oddziały Z. S. stawiły się na koncentrację, dając tem dowód, że strzelec chce pracować dla Polski, a nie dla jakiejkolwiek partji. Ludzi tych, którzy godzą w Zw. Strzelecki musimy jednak przestrzec, aby swej niegodziwej roboty nie prowadzili nadal, bo w ten sposób popierają najgorszych naszych wrogów niemieckich-hitlerowców, którzy jedynie z tego mają powód do radości.

Wiec B. B. W. R. w Wierzbicy

W dniu 4 b. m. w osadzie Wierzbica odbył się wiec zwołany przez Radę Powiatową Bloku przy udziale p. posłów Wacława Długosza i Ignacego Ziętka Że względu na znaczną liczbę uczestników (około 2.000 osób) wiec odbył się na rynku.

Należy podkreślić duży udział ludności na zgromadzeniu mimo prowadzonej usilnej agitacji przez wysłanników Stronnictwa Ludowego. Agitatorzy ci objeżdżali wsie okoliczne i wstępując do każdej chaty namawiali na wyjazd do Wolanowa, gdzie miało się odbyć zgromadzenie tych, którzy wolą demagogję i puste frazesy, niż twardą ale realną pracę nad podniesieniem rolnictwa. Namawiano również, aby zebranie B. B. W. R. w Wierzbicy zbojkotować, doszło nawet do tego, że agitowano wśród strzelców, aby ci wbrew rozkazowi nie przybyli na ćwiczenia, a w miejsce tego jechali do Wolanowa na wiec ludowców. Mimo tych wysiłków rozbijaczy, jedności narodowej, zaledwie garść ludności uległa złym namowom, większość zaś gospodarzy przybyła na zgromadzenie do Wierzbicy. Prezes Rady Powiatowej p. Stanisław Gawroński otworzył zebranie udzielając głosu posłowi Ignacemu Ziętkowi, który napiętnował demagogję ludowców wskazując, że nic dotychczas nie uczynili dla ulżenia doli rolnika mimo, że się uważają za jego opiekunów. Następny mówca poseł Wacław Długosz omówił szczegółowo wysiłki rządu w celu złagodzenia sytuacji w rolnictwie a w szczególności wyjaśnił znaczenie i wartość ustaw oddłużeniowych, wskazując na doniosłe znaczenie ich w życiu praktycznem.

Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali wywodów p. posłów, zadając w dyskusji szereg pytań, na które szczegółowo odpowiedział p. poseł Długosz. Najlepszym dowodem zainteresowania się ludności sprawami poruszonemi przez mówców jest fakt, że po wiecu obaj posłowie, jak również przezes Rady Powiatowej p. Gawroński, zostali otoczeni masą ludzi proszących o informacje i porady w sprawach bądź osobistych, bądź też gromadzkich.

Jak stwierdzają miejscowi ludzie zgromadzenie niedzielne przyczyni się do stworzenia innego poglądu u wielu z pośród uczestników wiecu, którzy dotychczas byli stale podjudzani przeciwko Rządowi, przez wałęsających się agitatorów.

Plan przeglądu koni w roku 1933 w powiecie radomskim

Miejscowość, w której odbędzie się przegląd koni	Dzień i miesiąc	Miejsce wykonania przeglądu plac zbiórki	Godzina rozpoczęcia urzęd.	Konie mają być doprowadzone z następujących miejscowości
Piotrowice kolonja (letn. Jedlnia)	13 czerwca	przed Urzędem Gmin.	8	gmina Gzowice
			11	gmina Kozłów
Radom (miasto)	14 czerwca	Targowica Zwierzęca przy ul. Mireckiego	8	miasto Radom
	16 czerwca		11	gmina Radom
Wsola (wieś)	17 czerwca	Przed Urzędem Gminnym	8	gmina Wielogóra
Stromiec (wieś)	26 czerwca		8	gmina Stromiec
			12	gmina Białobrzegi
Błotnica (wieś)	27 czerwca		6	gmina Błotnica
			10	gmina Radzanów
			14	miasto Wyśmierzyce
Jedlińsk (osada)	28 czerwca		7	gmina Jedlińsk
Zakrzów (wieś)	3 lipca 4 lipca		8	gmina Zakrzów
Przytyk (osada)	5 lipca	Targowica	8	gmina Przytyk
	6 lipca		7	gmina Potworów
			12	gmina Wieniawa
Wolanów (osada)	7 lipca	Przed Urzędem Gminnym	7	gmina Wolanów
	8 lipca		7	
Kowala (wieś i gmina)	10 lipca		7	gmina Kowala
			12	gmina Orońsk
	11 lipca		7	gmina Wierzbica
			9	gmina Zalesice
			12	gmina Rogów
Skaryszów (miasto)	12 lipca	Targowica miejska	7	miasto Skaryszów
			8	gmina Skaryszów
			14	gmina Gębarzów
	13 lipca		7	gmina Kuczki

Następujące konie mają być doprowadzone do przeglądu:

1. Ze wszystkich gmin:
   a) konie czteroletnie, t.j. urodzone w 1929 r.
   b) starsze, które z jakichkolwiek bądź powodów nie otrzymały dotychczas dow. tożs. i nie zostały zapisane do ksiąg ewid.
2. Konie trzynastoletnie, t.j. urodzone w r. 1920 i czternastoletnie, t.j. urodzone w r. 1919, posiadające w dow. tożs. wypisane kat. W-1, W-2, A-L, A-C i T, z następujących gmin: m. Skaryszów, m. Wyśmierzyce, gm. Białobrzegi, gm. Błotnica, Gębarzów, Gzowice, Jedlińsk, Kowala, Kozłów, Kuczki, Orońsk, Potworów, Przytyk, Rogów, Radzanów, gm. Skaryszów, Stromiec, Wieniawa, Wierzbica, Zalesice.
3. Konie pięcioletnie, t.j. urodzone w roku 1928 i starsze, posiadające w dow. tożs. wypisane kat. W-1, W-2, A-L, A-C i T. z następujących gmin: gm. Radom, Wielogóra, Wolanów, Zakrzów.

Starosta Powiatowy.

Z KONECKIEGO

Wizytacja pasterska Ks. Biskupa Jasińskiego w Skarżysku—Bzinie

Mała i uboga do niedawna parafja Bzin z chwilą powstania na jej terenie Fabryki Amunicji stała się ożywionym i pierwszorzędnym ośrodkiem fabrycznym, którego sercem jest prześliczny kościołek drewniany, wzniesiony przed paru laty dzięki niezwykłej ofiarności całego miejscowego społeczeństwa, a zwłaszcza pracowników F. A. z dyrekcją na czele.

Kościołek ten dzięki niezwykle nowoczesnemu i estetycznemu urządzeniu wnętrza wywiera nieopisany urok i zupełnie słusznie jest dumą i chlubą parafjan, którzy kochają swój kościołek i żywo interesują się wszelkiemi sprawami związanemi tej małej, a tak pięknej świątyni.

Kulminacyjnym wszakże momentem życia wewnętrznego tej młodej parafji była wizyta pasterska Dr. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego w dniu 25.V

Przy bramach powitalnych nie brakło nikogo. Zarówno wszystkie miejscowe organizacje ze sztandarami wojskowe i cywilne, przedstawiciele F. A. orkiestry, oraz nieprzeliczone tłumy publiczności i dziatwy szkolnej gorąco manifestowały swoją cześć dla osoby Dostojnego Gościa, czem niejako dały wyraz głębokiego przywiązania do religji i Kościoła Katolickiego. Przemówienia powitalne wygłosili: W imieniu parafjan pp. Skórski i Napora, w imieniu Dyrekcji F. A. inż. M. Szczęsnowicz prezes komitetu budowy kościoła, w im. pracowników Fabryki Am p. J. Szczudło, w im. Harcerstwa Staś Napora i Hanka Szurmakówna, nakoniec dziatwa z przedszkola.

J. E. Ks. Biskup w czasie swego trzydniowego pobytu nie ograniczył się do obowiązków duszpasterskich, ale żywo zainteresował się miejscowem życiem społecznem i obywatelskiem, składając cały szereg wizyt miejscowym instytucjom społecznym i przyjmując u siebie na plebanji przedstawicieli reprezentujących wszystkie stany, zawody i związki. Jako naturalny wynik wizyty pasterskiej Ks. Biskupa w parafji był wydany na cześć ks Biskupa raut, zorganizowany przez miejscową inteligencję z Dyrekcją F. A. na czele, ptóry odbył się w atmosferze radosnego zbratania się uczestników z osobą Najdostojniejszego Pasterza.

Nastroje i uczucia uczestników przyjęcia znalazły pełny wyraz w pięknych przemówieniach Dyrektora F. A. inż. Piotrowskiego, inż. Wdowiszewskiego i inż Stefanowskiego, na które Ks. Biskup raczył w sposób dobrotliwy i prosty odpowiedzieć.

Szczególnie jednak wzruszające były chwile podczas ostatniego kazania Ks. Biskupa, który jako dobry i kochający ojciec udzielał przed odjazdem swoim dzieciom rad i wskazań serdecznych tchnących nietylko głęboką troską o dobro duchowe i moralne społeczeństwa, ale także przepełnionych gorącą miłością Ojczyzny, Narodu i ludzkości całej.

Ks. Biskup wskazując na drogi prowadzące Państwo do wielkości oświadczył, że wielkość Narodu uwarunkowana jest jego doskonałością duchową, materjalną i fizyczną, którą tylko przez wiarę można osiągnąć i tylko w atmosferze wiary skutecznie pielęgnować. To też biada narodowi, który przeżył swoje ołtarze. Nic go nie uchroni od zagłady co niechaj potwiedzi historja.

Mowa Ks. Biskupa zrozumiała zarówno dla wielkich jak i dla maluczkich wywołała głębokie wrażenie i z niejednych oczu wycisnęła łzy.

Odjeżdżającego Pasterza żegnał z żalem ks. proboszcz Z. Krysiński, inż. Karczewski, a w imieniu parafjan p. Sieroń. Pocztem poczty sztand rowe wraz z oddziałami honorowemi wszystkich miejscowych organizacyj wojsko wych i tłumami publiczności odprowadziły Dostojnego Gościa do granicy parafji, skąd Czcigodny Pasterz udzieliwszy ostatniego apostolskiego błogosławieństwa udał się w dalszą drogę.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Z życia Związku Młodzieży

Członkowie Kół Młodzieży i „Strzelca“ na kursach przedkonkursowych

W związku z akcją przygotowawczą młodzieży do konkursów na rok 1933. Zjednoczony Związek Młodzieży przeprowadził ostatnio, poza odbytym już w m. lutym rb. 10-dniowym kursem w Radzicach, jednodniowe kursy przedkonkursowe dla członków Kół Młodzieży i oddziałów Związku Strzeleckiego. Kursy te odbyły się w szeregu miejscowości całego powiatu i trwały od 24 III do 2.IV.

Szczegółowe sprawozdanie z tych ważnych kursów przedstawia się następująco:

W Modrzewku, gm. Kuniczki — dla miejscowości: Dąbrówka, Modrzewek, Kamień—wzięło udział 5 zespołów przy 60 słuchaczach,

w Radzicach — dla Kół: Radzice Domaszno, Wysokin; wzięło udział 6 zespołów, przy 80 słuchaczach,

w Bukowcu — dla: Bukowca, Brzustówka i Zw. Strzel. z Kruszewca; wzięły udział 3 zespoły z 20 konkursowiczami,

w Kamiennej Woli — dla miejscowości: Kamienna Wola i Rozwady, oraz dla Zw. Strzel. z Petrykóz; wzięły udział 2 zespoły Młodzieży z 24 uczestnikami oraz około 30 osób z pośród starszego społeczeństwa,

w Przystałowicach Dużych—dla Kół: Przystałowice, Rdzuchów, Sulgostów i Drążno oraz dla „Strzelca“ z Przystałowic; wzięło udział 8 zespołów, przy 50 słuchaczach tak z grona młodzieży jak i starszych gospodarzy,

w Krajowie — dla Koła z tejże miejscowości, które przybyło na kurs w komplecie, w liczbie 26 członków oraz 6 gospodarzy,

w Skrzynnie — dla młodzieży ze Skrzynna i starszych, nie biorących udziału w akcji Przysposobienia Rolniczego; wzięło udział 30 osób.

w Mniszkowie — dla Kół: Mniszków, Mikułowice i Olimpiów; dla Koła w Mikułowicach, jako świeżo zorganizowanego, urządzono pozatem dodatkowy kurs na miejscu, w siedzibie Koła,

w Błogiem — dla miejscowości: Błogie, Zarzęcin, Strzelce, Tresta, przy udziale 9 zespołów, a 60 słuchaczach członkach Przysposobienia Rolniczego oraz około 40 ze starszego społeczeństwa,

w Białobrzegach — dla Kół: Białobrzegi, Celestynów, Brzustów i Oddz. Zw. Strzeleckiego z Dąbrowy,

w Aleksandrowie — dla: Aleksandrowa, Ciechomina, Kamieckiej Woli i Niewierszyna, w którym to kursie wzięło udział około 70 członków Kół oraz starszych gospodarzy około 60-ciu,

Wszystkie powyższe kursy zostały obsłużone przez instruktora Związku Młodzieży p. Jana Tarkę, oraz przez zaangażowanego na czas trwania kursów absolwenta Średniej Szkoły Rolniczej w Żyrowicach, p. St. Srokę,—przy wydatnej pomocy pers nelu nauczyciel skiego Szkoły Gospodarczo-Rolniczej w Radzicach jak również instruktora O. T. O. i K. R. w Opocznie, p Eugenjusza Stogi.

Kursy przedkonkursowe z stały przeprowadzone ogółem w 13 rejonach, w których wzięło udział 49 zespołów wraz z 386 uczestnikami. Poza tem uczestniczyli w kursach i ludzie starsi w liczbie około 250 osób. Zainteresowanie powyższymi kursami, pomimo prac wiosennych, było bardzo duże, jak również dawało się odczuć wysokie zrozumienie celów i zadań Przysposobienia Rolniczego. Zrozumienie to jednak przejawiali w większości członkowie Kół Młodzieży, podczas gdy członkowie „Strzelca“, kładą większy nacisk na wyszkolenie wojskowe, na robienie bronią.

Kursy takie kształcą wielostronnie, czemu niejednokrotnie już sami nawet uczestnicy tych kursów dawali wyraz przez publiczne podkreślanie korzyści duchowych, jakie z nich osiągnęli. Listy, pełne zapału do pracy i ujawniające, jak szlachetne pierwiastki państwowotwórcze drzemią w duszy polskiego rolnika, listy—pisane do organizatorów konkursów i prasy, są najlepszym dowodem, że kurs taki—to nietylko wykłady rolnicze, ale także i przedewszystkiem jednoczešnie ludzi dobrej woli w rodzinie, której na imię: **„praca dla Państwa“**.

Wykrycie nadużyć w Pow. Zw. Komun.

W czasie urzędowania poprzedniego Przewodniczącego Wydziału Powiatowego, Zarząd Drogowy dysponował funduszami budżetowemi, preliminowanemi, na budowę i konserwację dróg. Ponieważ taki stan rzeczy powodował, że operacje gotówkowe były dokonywane poza kasą Wydziału Pow. i mogły wymknąć się z pod osobistej kontroli władzy przełożonej, — z chwilą objęcia urzędowania przez obecnego Przewodniczącego Wydziału p. starosty A. Krauzego, powyższa procedura uległa zmianie. Zarząd Drogowy został mianowicie pozbawiony możności dysponowania kwotami ze swego działu budżetowego.

Przezorne zarządzenie starosty p. Krauzego niedługo znalazło swoje uzasadnienie. Oto Wydział Powiatowy przy kontroli dowodów z dawnego okresu gospodarczego wykrył sprzeniewierzenia sum komunalnych w wysokości około 5 tys. zł. Przewodniczący Wydziału p. starosta Krauze wszczął

natychmiast dochodzenia, pod-jrzani zaś pracownicy Zarz Drog. R. Kaczewski i W. Wróblewski przestali pracować.

W następstwie dochodzeń zjechał z Radomia do Opoczna prokurator i po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa, zastosował względem wymienionych urzędników areszt zapobiegawczy.

Przewidujące zarządzenie obecnego starosty p. A. Krauzego zapobiegło dalszym nadużyciom, któreby do tej pory mogły niewątpliwie wzrość.

Trzeba tylko umieć przewidywać i na tem polega walka ze złem.

Wizytacja J. E. Ks. Biskupa

W ub. tygodniu dokonał wizytacji podległych sobie dekanatów w pow. opoczyńskim J. E. Ks. Biskup Sufragan Kielecki, J. Kubicki, witany wszędzie przez miejscową ludność niezwykle gorąco, serdecznie i uroczyście. Przybywającego na teren powiatu opoczyńskiego J. E. Ks. Biskupa powitał również starosta powiatowy, p. A. Krauze. Ks. Biskup Kubicki dokonał konsekracji kościołów w Klwowie, Sadach, Nieznamierowicach i Skrzyńsku.

Propaganda L. O. P. P.

Mimo powszechnego kryzysu i dość ubogiej miejscowości imprezy dochodowe urządzone w X tyg. L. O. P. P. dały czysty dochód przeszło 220 zł. co jak Bliżyn jest b. dużo.

Pozatem w ostatnich dniach na członków Ligi zapisało się wielu obywateli tak miejscowy b, jak i z okolicy.

Na najbliższy czas projektowane jest przeprowadzenie szeregu pogadanek w okolicznych wioskach, na temat L.O.P.P., ewentualnej przyszłej wojny gazowej i t. p.

W pogadankach tych weźmie udział powiatowy instruktor O. P. Gaz.

Upadek kulturalnej placówki

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Spółdzielni „Nasz Sklep" rozwiązano Spółdziel ze Koło Oświatowe stojąc na stanowisku, że Koło nie objawiające ożywionej działalności nie może istnieć.

Z sprawą tą nie można przejść do porządku dziennego, gdyż upadek tej bądź co bądź kulturalnej placówki da się dotkliwie odczuć miejscowemu społeczeństwu.

S.K.O. bowiem zajmowało się urządzaniem akademji i obchodu świąt narodowych, a mając dobry zespół dramatyczny dawało od czasu do czasu piękne i pożyteczne przedstawienia. Prócz tego w okresie jesiennym i zimowym czynna była czytelnia, jak również bibljoteka. Z chwilą jednak rozwiązania S. K. O., wszystko to zamiera i przestaje istnieć, i tak np. dzień spółdzielczy, który Spółdzielnia niebawem będzie obchodzić, bez udziału S.K.O. wypadnie b. blado.

Te pare wierszy nie wyczerpuje całkowicie obszernego tematu, tak, że wkrótce do niego powrócimy.

Skrzynka do listów.

Pytanie 1) czy może kawaler, rzemieślnik pracować na państwowej robocie przy obecnie panującym bezrobociu, jeśli ma środki do życia u ojca posiadającego 17-to morgowe gospodarstwo i swój warsztat w którym ma dużo roboty. Czy istnieją jakie rozporządzenia o redukcji tego rodzaju robotników? 2) czy wiejski kowal prowadzi swój warsztat w celu zarobkowania, a posiadając własne gospodarstwo obowiązany jest wykupić świadectwo przemysłowe, czy też nie?

Odpowiedź 1) Przepisów prawnych normujących pierwsze zagadnienie dotychczas w naszym ustawodawstwie nie mamy. Nakazem chwili jest by każdy urząd zatrudniający pracowników posiadających równe kwalifikacje, powierzał pracę człowiekowi pozostającemu bez środków do życia 2) kowal mając gospodarstwo rolne i warsztat, w którym wykonywane są rzeczy przeznaczone nie na zaspokojenie potrzeb własnego gospodarstwa rolnego, lecz na sprzedaż osobom trzecim, winien mieć świadectwo przemysłowe IV kat. bez względu na to czy w warsztacie pracuje bez pomocy innych osób, czy też posiada czeladników lub praktykantów. Określa to wyraźnie prawo o podatku przemysłowym.

Odpowiedzi Redakcji.

Ziemianinowi: Urząd rozjemczy ma prawo „zmusić" wierzyciela do przyjęcia długu przedwojennego w ratach.

Pan W. Z.: Z pod egzekucji wyjęte są przedmioty najniezbędniejszego użytku, pościel, łóżka, niezbędne do wykonywania zawodu, ubranie i t. d. patrz prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

Pan Jan K..: Nowa procedura nie zna takiego wyłączania świadków tak jak to było w starej procedurze. O tem trzeba zapomnieć. Zwracamy uwagę, że dowód ze świadków może być dopuszczony tylko wówczas, jeżeli strona dokładnie oznaczyła fakty, które mają być zeznaniami stwierdzone. Tak mówi wyraźnie art. 288 K.P.K. Z tego co Pan opisuje widzimy, że adwokat jest konieczny, ewentualnie obrońca — i to doświadczony.

Ze Świata

Niezwykła podróż butelki

Morski list wędrował 5 lat

Pewien hiszpan pracujący w arsenale w Toulonie, wyłowił wędką zalakowaną flaszkę. W butelce tej znajdował się list, który został tam umieszczony przed pięciu laty przez jednego z pasażerów parowca „Orvieto".

List ten napisany był na papierze listowym z firmą okrętu. Treść jego była następująca:

„31 stycznia 1928 r. na pokładzie „Orvietto". Proszę znalazcę tej notatki, aby mnie zawiadomił, gdzie i kiedy znalazł mój list. Proszę też o podanie nazwiska i adresu".

Notatka podpisana była nazwiskiem T. G. Williams, Pontypool w Walji poste-restante. Znalazca napisał o znalezieniu butelki, i otrzymał od Williamsa następującą odpowiedź.

„Wrzuciłem tę flaszkę do morza z pokładu „Orvieto" w roku 1928 z połowy drogi z Colombo do Australji. Wróciłem dopiero niedawno z Australji i bardzo dziękuję panu za list. Straciłem już nadzieję, że otrzymam jakąś wiadomość o losach wrzuconej do morza flaszki".

Fakt odpłynięcia tej flaszki do brzegów Francji zwrócił uwagę specjalistów, którzy interesują się prądami oceanicznemi, gdyż jest dla nich ciekawym dowodem kierunku tych prądów.

„Porucznik Opazo"

indyjski sekret długowieczności

Najpopularniejszą postacią w Chile była stara Carmelo Pastenes-Opazo urodzona w r. 1800, zmarła przed kilku dniami, przeżywszy lat... 133.

Z pochodzenia Indjanka, posiadała podobno jakiś stary indyjski środek na długowieczność.

Ale popularność swą zawdzięczała bynajmniej nie długowieczności.

Do 70 roku życia mieszkała spokojnie z mężem i dziećmi we własnym domu. Wówczas ugodził w nią cios: najukochańszy syn Ignacy padł w bitwie z Peruwiańczykami.

Wtedy to stara, ale wiecznie młoda kobieta zapałała chęcią zemsty. Wstąpiła na ochotnika do 6-go chilijskiego bataljonu piechoty, gdzie przezwano ją „Porucznikiem Opazo".

W r. 1891, a nawet jeszcze w 1907 (jako 107-letnia staruszka) walczyła przeciw Peruwiańczykom.

Śmierć jej wywołała wiele hałasu w całym kraju.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON № 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się.

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":

za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 str. 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny: **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow.: **Mieczysław Korczyński.**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom, Żeromskiego 49, tel. 30-15.